8649-
8650-
8651.

Rps 8650.

Poronin 7/I 08.

Kochani Rodzicowie! - Dziś
dostałem kartkę - Dziękuję - Imo
moje troszkę tyle tam kosztuje.
Też, jakie macie. - Dobrze,
że kupa pomieszczenia na
drugą stronę. Imo przeniosę
bardzo, by przeciągów nie
było - Bardzo wcześnie Eli
na powietrze wyszła w nocy.
/

żukowska. U Zapolskiej wszystko
wyje Mroczą Karaś pełne, wtedy
się do tych wszystkich.

ah, z tymi kobietami!

Wczoraj byłem sam w Lasku.
Odziedziczam się od odwyku
i wreszcie. Ostatnio z tych
pozy wiosennych odzwyczaić.
Rakow zwierzył mi - iż
trochę czuje kiełcia katarakta
w przewodzie. Boję się nacięcia
tchawicy. - Wreszcie pytam - do
chcę wracać do pracy, by dziś
dowiem. Da! Nie! wstrzymuje

Tr.

3

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Poczta Miedźwiedź

Borowiec d. 9/I 09.

Najdroższa Mamusieńko!

Zamierzałam pisać, że dziś nie dostałam żadnej wiadomości. Bóg wie, czy pocztowe rachunki poczęły funkcjonować. Dzisiejszy dzień: Jadę na wizytę do Wrocławia! Że też to tak wszystko się przeciąga... Odczuwam to,

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Żona Niedźwiedź

Poronin. 10 I 08.

Najdroższa Mamo!..

Znów niepokoję się, że długo nie mam wieści. Może dziś rano dostanę - ale nie czekam, jutro wcześniej, bo Ty prosiłaś w każdym poście dostać ode mnie list.

Powiem Ci krótko mój dzień wczorajszy: wstałem bardzo wcześnie bo o 8-mej było - w zdrowie - ćwiczenia na nogach - pracowałem.. aż do 11 tej wyjechałem Wacława. potem z nim na spacer - Tatry cudne

/.

bytę – a tam nie był w stanie do gadania. Popatrzałem mu, chuć skinął. Wyszedłem 20 – zapomniałem na kolacji i na kolację. Kiedy 10 tj. wróciłem do Tośki – kładzie się z lekarzem. Kubiś (boy) zawsze jutro, Dzisiejszy pułk – nachodzi mnie, bym jechał z nimi. Dziwna ma ich nerwowość na koniec ! A godzinę wcześniej to przedtem tyle – nacieszyć się nie mogli jak mogłem pracować – Tuwim mi pokój nie dogrzał – Otto wstawiał wszystkie Boucle – i tak mi nie mile. Bon ! pour ! Ja ! najpierw dziewczęta wyjdą, [illegible] tu.

Wielmożna

Pani Zofia Zakrzewska

żona Kazimierza

Doroniu d. 12/I 08.

... wstałem dziś bardzo rano,
gdy ptaki szepcą o słońcu,
aby, nim głosy dzienne wstaną,
Pochwalić Życie ...

To bowiem szczęściem darzy,
Co nam o szczęściu śpiewa —
I wtedy jemu szczęście trwa,
gdy się go dusza spodziewa ...

Wstałem dziś bardzo rano i, odchylając okiennicę, patrzałem na wschodzącą-ne ledwo zapłonione niebo ... Ptaki radośnie śpiewały mi w uszach: „będzie słonecznego dnia!" śpiewały mi o dniu słonecznym — stąd wiersz ...

Skoro ścisnęły mię za gardło niezgłębionego rodzaju gorączkowe pora uniesienia — cuda!.. Wreszcie wschodzące słońce i stanęło na szczycie Zamczyska ... Ze

powiem jeno, że Lekarz przy mnie
mieszka... O Marysi!

Po drodze, wracając dostałem list
od Lekarza. Ach muszę się pokłaniać:
Obrzeczyn-Jno - zwodniczy... Obrzeczki
list - a po dostaji kartki. Skapnął
się, mogę niepotrzebne! Pozdrów, pro-
bo mi tylko w słowach Twoich
choćby - - Codzień mieszkam z bijącem
sercem ku tobie.

I proszę - proszę! Bede pilnie na
zdrowie - odżywiaj się - pij mleko -
lekarstwa zażywaj, byś mię zupełnie
zdrowej nie pilnie. Strzeż się o to
bo -!

I energicznie pisz do Rudek, o
wszystkich. Byś wiedziała, jak tu le-
nie słoneczne! Szkoda każdego dnia.

Co do mnie: wczoraj napisałem
nie pisma pp. Kobylecki, by mię
zwolnili na odrzyt. Nie dostałem się.

Dziś wyjeżdżam pociągiem na kilka godzin do Lekop. - Do czytelni - i wracam do roboty. Piszę dramatyczne. Mimo to wyjeżdżam pociągiem, bo ten tydzień zeszły tak: w pociągu czytam, chodzę - potem pracuję. Spodziewam się na ten tydzień wiele pożytku.

Jano pisze mi - co dnia! I dużo o sobie. A w domu co słychać - co jest nowego? Czy dostałaś od p. Becka pieniądze. Ja jeszcze nie otrzymałem nic zapłacili. Brak mi. ale to nic.

O wyrwij-że się, wyrwij! Jak najprędzej! Może-Ty. może najmilszy! Całuję w myśli najserdeczniej. Jarosław.

ps. Czy czapka dla Jarka dobra?

Wielmożne

Marya Zaremczyńska

Poczta Miodowa

Poronin 12/8 09

Najdroższa Mamusiu!

Dziś pisz tylko, bo
pospieszam doktora.
Czuję się, dostawszy
kartkę Twojej. Tobie być
może polepszy, że mnie
depresja. Żyję wiecznie
myślą. – Bo – chociaż
Boga – ale boczę teraz

M.

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] !

Ja [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

Dowód [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible]? [illegible]
[illegible] [illegible].
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible]! [illegible] - [illegible]

[illegible]. [illegible]

Wielmożna

Marya Zawerzyńska

Poczta Niedźwiedź

Poronin 17 I 08.

Mamy najdroższa!..

No i widzisz - napisałem się zaraz. Nieporada się od Ciebie listu dowyczekać! Na kartkach obrachowałem: jutro mamy pojutrze otrzymamy - a dotąd nic niema. I pewnie, jak napisałem, to znowu z kartką dni nie będzie... Ani nie wiem, jak mi się to czeka jutro - pusto w mieszkaniu - głucho - i coraz smutniej. — Zgniewam się i nie będę nic robił.

Wczoraj wyjechałem do Zakopanego. Przesiedziałem w Cyrhli 2 godziny, kupiłem tam w aptece wody na wtorek, którą w szczególnie pokrytam: jedną flaszeczkę dla Ciebie (ino uważaj co, dziecinie!), a drugą dla Mietusia. Wtorek mam odemnie, jak wyjdzie na procenty

i powiesz go, jak ma używać (rano i wieczór) i że woda ta jest na wzmocnienie włosów - jeśliby wypadanie, a nie na porost.

Gdy wróciłem z Zakopanego, zajechałem do mnie Brzeg i proponuje, by wkroić piernikowe. Pomyślę w tej sprawie do Jaśka - piszę mu też o tem, że ktoś chce kupić w spółce jego zegarek, jeno zgoła opuszcza 20 kor. - może się zgodzi.

Może tam „Zorza" już nadeszła (otrzymany numer); zobaczę, czy niema na niego opowiedzenia - dla Pomykiego przeznaczyłem na „Przyjaciela l." wycinek. Dostanie wkrótce, jak nie dostał.

Wracam do tego, że otrzeźwij się piórem o zaufanego - pisz, gdzie nawaliłeś - bom bardzo! szkoda czasu i zdrowia. Spodziewam się że już bardzo. - I co moi, na dla zdrowia w tych warunkach - czyń piórem - nie zaniedbuj - proszę gorąco!

Najserdeczniejszych wyrazów dużo - dużo -

Twój Franio.

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

w Niedźwiedziu.

Poronin 14/I 08

Moja Ty - moje kochanie!

Pisz jeno jak widzę, bo ja.
cię w sercu mocno odbieram.
Lat dziesięć dopiero dni mamo.
wśród nich chwilka, Tak mi.
Ty, serdeczny, kochany!.. I ciężko
mi bez Ciebie.

Na jutro wyjeżdżam wieczór.

Wśród ciszy i pracy mi Ciebie.
tęsknie! - Przebacz mi moje,
że ma wyjazd Ciebie przykrość

się i chciałabym, ale to nie,
bo że w niedzielę wyjeżdżam?
ale chciał na pewno wiesz,
że? Bo ona wiesz to jeszcze
się jeszcze nie wyjść wiesz do tego
czasu?

Za wiadomość jest odpowiedź
w Zakopanem i do tego.
Tutaj bardzo przyjechać — chyba
jak to się wiadomo w niedzielę wy-
jechać — to ostatnie. Chciałam też,
tylko zapomniałam w niedzielę wy-
jechać wyjeżdżam. Ale wszystkiego
wiesz. I — Do! najlepsze!...
najserdeczniejsze!

Franio.

Wielmożne

Panny Zaleszczyńskie

Bocki Nieśmiertelne

/.

Dorohusk 15/I 08

Najdroższa Maryniuchno!... Spodziewałem się dziś Twego przyjazdu. Wczoraj, mimo pomroki, pracowałem i dziś cały dzień myślę wciąż. Wczoraj wieczór byłem przy tej - Tatry w księżycu pomieszczenie!.. Dziś dzień słoneczny - myślę, że dla Ciebie też pogodny.

Wracam do nieporozumienia o przyjeździe na wesele. Serce mi się raduje - ale... przecie to jeszcze na chwilę. Ks. chciał wyjechać, a potem wrócić do Uherskiego Brodu - to nie chciałem.

/.

/

Raczej nie powinnaj na rozpaczy. Szkoda życia na zdrowie pesymistkiem. – W każdym razie dowiedz się do soboty (do rana), jak naprawdę i kiedy przyjedziesz. Bo, jakem ci wspomniał: mam zamiar wziąć urlop w lecie i przemówić – z tych przyczyn, o których pomówimy. – I tak bowiem w niedzielę od pracy pauzuję. Myślę, że „Prometeusz" będzie i może jesienią co. Dlatego napisz mi koniecznie!

Jak raczej do Becka wrócę nie jedzie – jakby mnie przyjaciół, żeby mnie koniecznie przytrzymali. Szkoda mi bardziej, że zegar się moim wkrótce spóźnia, jak pociąg.

/.

P.S. „Zony" nie zapomniano - nie można przebaczyć. Przy. nie „Zony" kondemnat!

Ba! to można gwiżdże - Ba! nie/drodzy! Uczciwości i wyrzeń wyśmiewanych wiele - wiele. Żyjcie!

Zbyszek.

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

Poronin 14/I 08.

Najdroższa Marysiu! - Nie pisz mi, czy Ci odpowiedziałem czy nie, wiesz na pewno zostawiłem i kiedy się uwolnię. Chciałbym, żebyś wiedziała, że podwójnie szkoda Ki, dzień dnia tam na przyjemności do końca spędzonego. Chciałbym być stokroć pełny pierwiastek!

Czytałem, co mówiłaś o tych wierszach, a boję się, że wiersze nie wyjdą. Wychodzi w pośpiechu, niepokoju, ale to, na stokroć - przy dużo mniej

odżywkę i pełne lekarstwo.

Napisz mi też bliżej, co do zamierzonego odwiedzenia. Myślę, że może lepszy byłby, by Jarek nie jeździł z Tobą pojechali. ale wtedy wiem - jak chcesz.

Ja wtorkowy. pozdrawiam, Mamusia i Jurek „Tatuś w nocy".

Kochany, bo pieciss jedzie. Najserdeczniej moje! Najmilsze! Myślę wciąż tam za Tobą - bezustannie moc najlepszych.

Twój Franek.

PS. Jurek „Tatuś w nocy".

Schweden

M. Lagerquist

B. Lundström

Poronin. 17/I 08.

Najdroższa Moja Marychno!

Przed stów kilkoma, był mogła
je dziś dostać - chciałem do dodania
że mam nowego. Teraz znowu
prośby, bym na wiosnę nagotowała
mej baczyła i starała się stam,
tąd wyrwać jakiejkolwiek.

U mnie od wczoraj tak nie-
tylko, że wszystkich na dworu, bo-
wiem dziś deszcz i góry zamo-
głone. A takie cudne były dni-

ani serca trzepotanie. I noce słowiańskie. Czuję się, że potrwa tak dłużej - choć do tamtego jeszcze -

„Prometeusza" porównam. Tendencja nad wyraz, bo dyalog miłosny i psychologia duchowna.

Upodobniam się od Ciebie listu. Wiersze albo listy. Które i zaczynam, by nie dać.

Nieskończone uczucie!...

Ja dość różnorodnie się czuję, ale!..

A pani codzienne!...

Twój

Jan.

Wielmoż a

Marya Zarzeczyńska

Rentier Miedzinnes'.

M. Liste wieme! hoffentlich sie. –

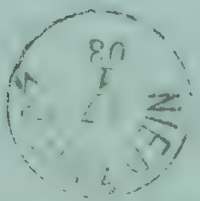

Poronin d. 17/I 08.

Najdroższa Marysieńko!

Strapiłem się Twojemi obrzękami. Powinieneś podobno zapalenie, jak Marzysia i mamá przechodzić. Staraj. ci się gorąco zapobiedz, by się nie rozwinęło.

A wiosenne nicnierobienie się wszem, co, ~~obrzęk~~ się wnet ku obcemu, jak mówią. - Dziś list pewnie mi słodsze pogłębienie przyniesie. Zapewne Ty i Marysia wypra. wę się z Tobą -- Nic nie pisząc mi,

a chciałem wtedy odpowiedzieć
pogodnie - wtrąciła co do zegarka.

Zorzę widziałem się bardzo.
Odbiła podobizny mamy wielkie
się udała.

Na pole dziś - jak wczoraj - po.
śpiesz, dzisiejsze, zachmurzone.

Pocałuję. Proszę tylko ciebie
kochać - bo mnie ucz -
Najserdeczniejsze pozdrowienia!

Sprawa.

17/I 08.

Wielmożnemu

Panu Zwierzyńskiemu

poeta Niedźwiedź

DUPLICATE

Poronin 19/I 08.

Najdroższa Maryniuchno!

Dziękuję bardzo za list wczo-
rajszy - jemu nie piszę, jak
z oczywistemi mojemi -

Cieszę się bardzo, że się pisanie
wolniej i że we wszystkich już
się powitacie. Jutro wieczór tym
czasem na zdrowie!

Ja zdrowo się dotąd czuję. Wy-
pijam pilnie mleko,
którego oboje pili. Na wczo-
raj jem jaja.

przychodzi na obiady.

„Promieniem" nie zdążyłem na dziś wysłać, choć wczoraj tak chciałem do 2 wszy w nocy. Za to będzie Ci się nim podobać.

Dziś Oravcowie jedą na odpust do Lekop. Dogadałem się i będę na obiedzie u pp. Kobylańskich (zapraszali mnie 2 razy), a potem na wieczór. Mowę prześlę do „Muzyki" jeśli artykuł; prześlę im także rozprawozdanie z Wiednia. (Zajęty mnie do „Muzyki" na wtorek środy i czwartek).

Dziś Tadzio na pole - więcej - jeszcze pracuje niema.

Bo! Wszystkie! najmilsze! Kochanemu narzeczonemu dużo - Twój Franc.

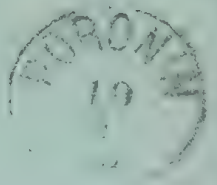

Wielkopolskie

Marya Zwierzyńska

poste Niedźwiedź

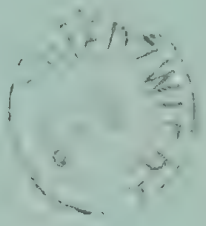

Bonsoir
Monsieur.

Mon cher Maître !

Voilà enfin terminé notre
long travail — bien long !
Tenez personnellement à mettre
la dernière ?

Mais alors tôt : 2 jours
d'ici. Domicilié ici, je suis
heureux vous raccompagner
chez lui avant de rentrer

[illegible] : dopiero dziś dostałaś.

Na moim miejscu [illegible]
miała - jak mi mówiono.
W dyrekcji i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
Proszę ja [illegible] [illegible]
miała, bo [illegible] [illegible]
było. - Wyceń [illegible].

Zdrowy jestem. Rzucę się
znowu do pracy - i będę
[illegible] -

Jutro wyjdę wcześniej. Czas
[illegible]. Bez [illegible]?

Do! najmocniej!

Franek

Wielmożna

Pani Zofia Wisniewska

Poznań Wodna

Poronin 21/I 08.

Najdroższe moje Maryś ko!

Gotowi Pan właśnie wracać artykuł z prośbą mej na wczesne do Krakowa – no i przerwano mi wyjazd:

Przyjechał Jaś z urzędowym listem z Regulic: godzą się dać na hipotekę tysiąc złr. Pojechałem wczoraj do Berzé – dziś Bóg ma przyjechać (rano godz. 7 m. 1), i pojedziemy do N. Targu zrobić kontrakt. Jaś się jeszcze o mnie zatrzyma do wtorku – bo chce być w Zakopanem jutro; we wtorek rano pojedzie do Lemanowej i do domu. //

½

Na wiosnę może przyjedziesz. Zoy. mogłaś mi powiedzieć, kiedy mniej więcej - na ile trudno. Czuję się, że kupuję się zdaleka.

Pisz w „Kurjerze" i przesyłaj 2 razy. Jeszcze nie widziałem tam Wł., bo Zu nie mam.

Cieszę się, że Dostałem. Schowaj pokwitowanie i skwitujemy.

Dość mi się powtarzać - chyba powtórzę. Żeby na wiosnę były Tadzio! Pozdrów mi na wiosnę. Ach na obchody tysiąclecia - odmówiłem.

Pa! najdroższa! Nie zrażaj się tymczasem - bądź na odwrocie - i nie zamęczaj się. Najserdeczniejsze uściski!

Franc.

12

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

NIEDZWIEDŹ
2 2/13

Borowica 22/I.
Iroda.

Najdroższe Marychny!

Wczoraj wróciliśmy późno
w nocy - i dziś spałszy dużo. Wła-
ściwie wstałem, aby parę słów wy-
słać. - Kontrakt zatwierdzony -
Dziś już nie potrzebuję drugi raz
tej fimy. 2 powrotem wstąpi-
łem do Pawlikowskiego.

Rad jestem, że to tak szybko
załatwione. Teraz żyć będzie

22/I.

myśleć o reperacji.

Nie wiem nawet czego właściwie,
czego, gdy się to uskuteczni?.
Czekam jutra (czwartek!) - myślę,
że dziś dostanę stąd kartkę - a jutro
już obiady - obiady mogę...

Pa! pa! pa!

Fr.

Wielmożna

Marya Zaszczyńska

poczta Niedźwiedź

Borowica 23/I.
czwartek · rano.

Kochany mój Najdroższy!

Tak już wyjeżdżam serdeczne dwie dzisiejsze – i oto wczorajsza wiadomość, że nie przyjedziesz: dopiero piątek lub w sobotę. Tak dziwko! Przyjedź na te zdrowotne, wzmacniające. – Wiesiom kaz. Tam podłogi wygotane pomyć – .

Ale dziwno mi, co prawda, bieć we wto rek popołudnie list nie dostała: kiedyś go dam wtorkowego o godz. 8mej rano na Dworzec do skrzynki numer 1.

Takiemu wczorajszej (środa) postałem list. Czyżby temu nadarzyły, że nieoznakowane? Na wypadek, gdyby list owych nie dostała, podaję jej treść:

Oto w poniedziałek popołudniu przyjechał Jasi ze swoszem z Rezydencji, który się zgodził dać tysiąc złr. (na 5%)

/

z zabezpieczeniem hipotecznem. Płatne
ratami rocznemi – do 5 ciu lat. Pojechali,
dwaj do Brugi, a we wtorek rano wracam
z nimi pojechaliśmy do N. Targu. I tam
zetknęliśmy wszystkie, tzn: skarbnik dzie-
ciny, kontraktant p. Knapik (samym ze so-
bą) stoczył 4500 kor. redakcja, wenty na rzecz
adwokata wstrzyła 15 ciu tysięcy dla Brugi.
Resztę (500 kor) Brugi zwrócą do 1½ roku.
Kłócili się oddać i wszystkie, co w domu się
znajduje. Kontrakt z wolnej adwokat Bo-
rowicz: i w środę ciemny pojechali. Jeśli jest
nie potrzebuje drugi raz do N. Targu jechać.

Rad jestem, że tak prędko poszło
Wiem, że był w Zakop. – i dość jeszcze
tam pobyć, bo nie zdążył wszystkiego:
chce widzieć się z ks. Kazimierzem i zeta-
tuć z Bezanem w Lipnicy. Jutro jedzie
stąd do Limanowej, a wieczorem w so-
botę będzie w domu. – Bądź skarpetki mo-
że byłem nie pochwalił, bo i tak Tatry
zasypane i zimno wielkie. Później odbie-
dzie mi. – Tak też i jest widzi. –

Ja natychmiast nie pisze tem tygodniu nie
zwłaszcza – prócz tego, co powiedziałem. – Pisz!
Dowiedz o pogodzie. Ściskam – całuję. Pa! wi-
dzenia, wszystkim, wszystkim – wszyscy! Franc.

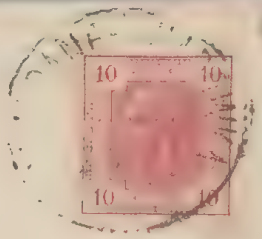

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

(przez Mszanę Dolną

Lakopaw.

Absender. — Nadawca. — Имя и адресъ:

Korrespondenz-Karte
Korespondencyjna karta
Переписная листокъ

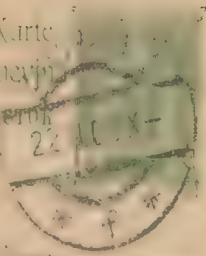

(4 p. n)

Poronin 30/III 08.

Najdroższa Marysieńko! Po Waszym odjeździe pomału kończyłem wiersze i wy, na pewno nie książkę ich czytam - ale wyjrzałem się na nowemat na stronkach i dość już pisałem odwagi. Szkoda tej pięknej dokuczać. Teraz rano to mam na głowie, by odrobić wykopki, bo pogoda przyjazna.

Cóż porabiacie. Czytacie. Jaka w ogóle pogoda - mamo słonko. Wreszcie jak wypoczęliście? Zdrowie, nastroje, ogólny wygląd i przyjemności.

Powiedz też Kowalewskiemu Jerzemu, że Marysia: jeżeli jest na to możność albo może jakoś wyjechać (coś wspomniała o tem), to niech koniecznie przyjedzie.

twoje kamienie i ony niekoniec
zamówić. Czy tam dobry ku tam,
bo pewne wrony kotów nie pochyli-
i potem kondycji o zwycięstwo. Takie
opłaty w kamienie zadarty i niekoniec
wrony, choć pan Cotton wszystko jest
jest postać - -

O potrzebie podania do wydziału
gdy pewne wynik skarżenia - by pry-
spieszyć. Ale to trudno wakać.
Tam coś tymczasem wakać.

Wszyscy, kiedy by się mam spodziewać.
Mam nadzieję, że we środę (15) jeszcze
pocztą. Dobre?

Nowości tu tam nie ma, by się
moccami nie nazwać. I jeden, co mo
zdolności. Być wrócić zdrowotnie.
Moje Ty - moje kochanie! Kocham.
Kocham moc tu najbliższych!

K...

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta: Niedźwiedź

Poronin 1/IV 08.

Najdroższa! List mój otrzymałaś.
Nie ma mowy wstrzymać się, by
otworzyć co prędzej – choć tak
albo owak – bo pewien mieć pojęcie.
Ale: chcę tylko pewną złą prośbę.
Myślę, że tak, bym choć na kilka
dni przyjechała – pożegnać się z ojcem
zdaniem – i przedewszystkiem widzieć
się prędzej do Lwowa! To konieczne! a ja
nie mam prędzej pieniędzy,
co robić. Zakład proponuję,
byś tu wiadomości albo i zresztą

na pewno dni choć pięć.
Pomyśl i napisz. Nie podobno
mi się, że mam z góry echo.
Dziś co kilka dni do siedmiu.
dni. Teraz rachuję wiosenne.
Lepiej już pobyć za 2 tygodnie
w kwietniu. A może prawa
za tydzień pojedziesz jej do Tyla,
by sobie dać rady.

Dużom się ucieszyła: bardzej
jutro. Ale i Ty napisz, nie,
wiejemy. Może być z tydzień
wcześniej na pewnie pół, i —
potem Ty pojedziesz — a na Twoje
wakacje czekam z Tobą!

Franek.

M. pour chaque cas, la
valeur exacte [illegible].

Wielmożne

Marya Zwierzyńska

poczta: Niedźwiedź

Porosin d. 2/IV 08.

Najdroższa Maryniuko!... „Wstałem dziś bardzo rano", bo Ruffer mię z łóżka wyciągnął. Przybył z Krakowa - nazwedrić mię na dni parę: pojmam jedzie na sześć tygodni (ferye Wielk.) do Paryża - przynęcił, jako by tam dało się w pryncypiach pomieszkać. Nieciekt mię - ale z wielkiej radości myślałem przez chwilkę, żeśmy pukanie, że do Maryśnie moje niespodziewanki mi nazwiła.

Teraz śpią na łóżkach (Wiśdek i on), a ja siedzę przy stoliku - dumam - i nasłuchuję śpiewu ptaków: mnóstwo tego drzewami po drzewach - gwiżdżą sobie nieprzerwanie o wiośnie... a tu zima - dwie w kwietniu śnieg od przedwczoraj padający. piszczy.

I myślę: jak tam w Niedźwiedziu cudnie błota pełno - rozmokłej ziemi - i że Ty tam znowu uwięzione... I myślę tak:

/

kiema rady, byś w tym czasie z góry na dół schodził – i z powrotem – To nie w lipcu. I radzę tak: pobądź dni kilka na dole – nauczą p. Machcewicz, co potrzeba by Konieczna znała – a potem pojedź tu, tak – i razem już na święta wrócimy. Ja myślę pobyć tu do 15 go – nie dłużej.

Bez Ciebie tu pusto – smutno – nawet wrodzkowi. Coś dopiero mnie! Sądzę pan, że za dni parę dużo z nich pozostaje.

A potem: Ty tam nic nie mów w biurze, ani z odbiorcą – pojechałeś bowiem na dni kilka. I, co konieczne, musisz być przez u lekarza! A może i u dentysty. Przytem z zgardami tuż dni pozostać, policzyć. – – pieniędzy będzie mało, sądzę, w przyszłym tygodniu. Ale jak nie mam na drogę, to pożyczę. Jeśli Jaśkowi co złego dolega – to pokryjcie tu nakleiwanie – bo mi pisze – a potem swojemi zeszłymi ich macie. – Pomyśl dobrze i napisz!

Całuję. Najserdeczniejsze uczucia!

Franciszek.

Pod. tak być, kiedy będziemy wiedzieć, jaka [illegible] – chociaż na tydzień – zwiększyć [illegible]

PS. Właśnie dostałem list. I dopowiedź: list wczorajszy razem postałem - czemu potwierdzenia nie dostałeś?

Drugi list Twój (Kochany!) trochę mnie w serce rozpłaszczył: że obrażony tu zostałem. ale ja chcę, byś tu do końca, tj. do 15 sc (pierwsze zlecisz) z nami pobył - a później razem wrócimy. powiedz, byś tymczasem nie brała się, my pomówimy do nas wrócę - pomoc ja potrzebuję - jeszcze. a może już da rady? Ty jesteś tu już wystarczy? Tam ledwie!...

OO Jadwiga wciąż powiedziała: ja zostawię w Krynicy podatkowym. Konieczne!

Pa! bo pewnie gazeta. Całuję wielkie mnie Jasi pozdrowienia. Pokoju trzeba - a w pewnym tydzień wrócę. Dużo o tem nam nie wspominaj. Pa! pa!

T.

Thine

Marya Zverynska

Poste: Wiesbaden

Poniedziałek: rano.

Dziś dopiero mogę parę słów więcej pochwalić Ku Pustce: czołnek w morskie, jak mysz w ukropie. Zmęczony jestem - jakbym ten morskie siedział.

Chodziłem wiele i na wielkie bywam. W sobotę powróciłem się trochę - wczoraj byłem znów u Z. Nowickiego / siedmy chłopiec przyszedł mnie do siebie na obiad Jaśkowej / i u p. Wyrzykowskiego. Nowickim na ulicę Długosza u p. Fryczinga. Mam całe piętro do dyspozycji. Śniadanie - wielki komfort etc. U nas Wyrzykowski bowiem jest p. Janusza.

Dziś wybieram się do Pirnicy. A jutro z Frydrychem do Wydrzeia - w sprawie Jaśkowej. Obawiam się, iżem za późno

punkt. Onegdaj bowiem był po-
siedzenie Komisyi (sprawozdanie
o którym z punktu 17 b.m. na
posiedzeniu otrzymał) i odpadło,
by przyszedł. Ale wydaje mi się, co
wy Pan. Jutro być musiałem w pewnej.

Pojutrze chciałbym wrócić na
Kraków. A Stamtąd natychmiast
się - niepotrzebuję się tam tak gdy-
sać.

Proszę Pana czynić na odwrocie - bo
ciągle tracę odwrotny.

Na dzisiaj pozostawiam Pana pozdro-
wienia dowodząc o prawdzie.

Szczerze uszanowanie wyślę!

Franek

Wielmożne

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

Lwów d. 23/IV 917.

(Czwartek. rano)

Najdr. Maryjeczko! Na dziś mia-
łem napisać – ale wczoraj jeszcze nic
decydującego nie mógłbym powiedzieć.

Oto jest tak: wyjadę dziś w nocy
do Krakowa (albo jutro rano – naj-
później). Z Krakowa też wyjadę
w sobotę rano – do Pomorzan.

Byłbym ogromnie niezmiernie,
gdybyśmy się w Chabówce spotkali.

Jeżeliby w sobotę wyjechać nie
mógł – tedy jutro z Krakowa jeszcze
telegram. Ale nie wiem, by co mię
zatrzymało. Jestem zmęczony – i chcę
jaknajprędzej znaleźć się w Pomorzanach

Wczora chodziłem po kuchniach
w sprawie podania jadła:
Otóż sprawa mieszka się przedstawia.
Jestem prawie już pewny, że jeść
dostanie się pożyczkę – ino że ze
dopiero w czerwcu pierwsze pełne
Komisyi w tej sprawie będzie.
Dobre, że chociaż za tem pocieszenie.
Dziękuję.
Byłem też u Domagalskiego. Dziś
pewno mam być – po moneta.
Tak chwilowo – póki nie wrócę
Lwowa – a obawiam się niepewno
Takto. Nie rozumiemy jesteśmy dobre
szczęście z pobytu za nieznaczne
wkupienie kuchenkich. – Otyda! wstyd
i nuda! – Nic więcej tu bodaj –

Zatem: do widzenia wkrótce!
Bardzo serdecznie wdzięczna po-
zostaję czekam domowi na Pustelni
Może jeszcze prędzej pełną kartkę
z Drogi lub z Krakowa; dla upe-
wnienia, że w sobotę wracam.
Ale chociaż i nic do soboty nema
nic nadzwyczajnego do kwadratu - to
drukuj w swoim tekście. pc! pc!

Franciszka

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

ALWIEDA

Zakopane 16 VIII 07.

Właśnie co wróciłem się z Zakroczymiem. Jutro
mamy się wyprawić na Orlą. Chce wyjrzeć dnie
„Kakadu" – potem „Orlą i t." i „Skup. Ziemi". Potem
wielki i dobry wóz. Zachęcamy „Franka".
Wspaniała Bron. wielkim wóz. Jest to Maurin,
Dembowski, Berent, cała. Idzie się pytać, ile osób
ich Jan. Jest to i Jastrzębska. Może być, że
wrócę we środę dopiero – chociaż już nie być w domu.
Uczestnicy we wt. wieczorem powrócą wyjechać
P.S. Szkoda, że Jaśnie nie wyjeżdża.

Absender: — Nadawca: — Посилающий:

Korrespondenz-Karte
Karta korespondencyjna
Переписний листок

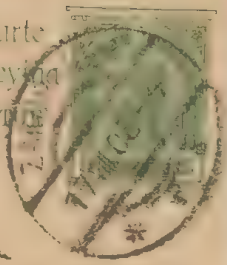

Wielmożna
Marya Zasierzyńska
Poste: Niedźwiedź

(d. p. r.)

Nowy Targ [illegible]
[illegible]
[illegible]
Z [illegible]
Prosię o odesłanie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Express

Frau

Maria Zimmer

Post Podiebrad

(d. p. r.)

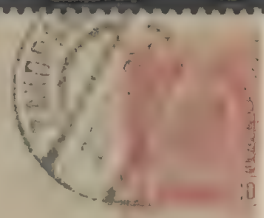

Mrs. Maria Zwierzyńska

[illegible] Niedźwiedź

Limanowa 23/IX 08 r.
Środa. Popołudniu.

Przyjechałem tu rzaniarem, by jutro wrócić. Lecz widzę, że, by odwiedzić, co trzeba z ks. Bechlem, muszę zostać przez jutro. Tam: będę mógł wtedy dopiero pojutrze (4. w piątek) wyjechać. Jechałem zmęczony zakopanem – lecz powietrze od Pustki zaczęło mię – gdyż jestem przez [illegible] – i wzmocniło. Chciałem [illegible] i pomówić, że wcześnie mamie wracać i Ktoś był jutro w [illegible]. Bardzo żałowałem, iżem nie mógł wcześnie jechać. Sam się ukarałem. Do trzeciego obaczenia!

Ks.

Absender: - Nadawca: Посилаючий:

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписний листок.

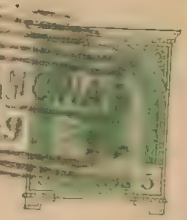

Wielwina

Marya Zwierzyńska

poczta Wiedźwiedź

(d p r)

Niedźwiedź 1/I 09 r.

Droga Marysi!

B. Piotrowska czeka Cię – otrzepiona, bo nie kłopoty z ludźmi. Zgłoszeń kilka – nie tyle, co ludziom odpowiada.

Oto:

I. Recepis czeku i list (za stemplem 2/XII 08 Niedźwiedź) zakwestionowany na 325 kor. niedopłacone, a reklamowane 6/XII (podpis Seb. Kowalczyk, do którego listy kierować i Kochanowskiego, czyli, widzę – bez przecinka, który wyleciał z podpisu)

II. Paczka z 4/XII z Suwałk (z Rusnak i Pawłky) na 210 k. (zakwestionowana)

III. Paczka z grudnia na 210 k. (zakwestionowana). Recepis nadawczy.

IV. Tvarecký uvedl 12 bílých ovcí na 241 kor. (o polovinu prodaných za 119 k. Polská Dagmar vyjednala, že prodává ovce vyjednané za tento výdělek, že ovce zaplatí. (z prodeje!)
VI Michalowski. Podobně ovce na 210 k.!
V. Wojtyczko nekřtěnými prasaty na 101 k. (takže z prodeje)

Rytířská:

a) Chodí o kaštanové prasnice, ale Dívka, by p. Piotrowska s Kerstyn, ovce prodaly a ne mezi dvojnásobí! Vyjednala tvarecký, že Michalowski z pro, dává ovce, ale ty je prodávají.
b) Co ovce p. Piotrowska z tím vozí! Ovce jsou nádherné. Tvarecký vyjednal s kaštanovými prasnicemi, a tyto ovce. Jsou vy!
c) Co s těmi vyjednanými ovcí

odwiedzić do Dyrekcji? Ludzie ją
nachodzą ona ich wszystkich do
Twego przyjazdu. Teraz nic nie, w
czem wbić.

Zamówienie odbiorę [illegible] do
do p. Piotrowskiej. Co mam z tem
wszystkiem robić. Jej kobieta kupi
bydło / zwierzęta rozdawcze? [illegible]
z Anczypi, [illegible] / kobiety
pieniędzy nie otrzymali. Wszy-
scy mówią, że wszystko otrzymują,
a nie mogą tylko pomnożyć.

Wyrobki przyślesz do Wil
na (do ciotki Wandy), jeśli
w mogą na wiosnę. Może uwie
lbi wyjść do zamążstwa, bo chce
się z nią rozmówić.

Z wielkiem uściskiem.

P. Bogusia rodzi czekają! Wyp. Ino.
Kuratorium - gdy nie nabędzie [illegible]

Pocałuj pana ma nie gniewam
bez wzajemności i Michałka.

Protokoła nie otrzymałam. (Kontakt
jej Ty powinnaś z kimś - nie
dziś, jak mówił p. Bogusz - [illegible] 2 kon
[illegible] ucz.) - Jak wyjaśnisz się chce
[illegible] wynosić. Opieł im [illegible]
[illegible] - Konto zamówię. Resztę opr.
Ewa przy wizycie.

Napisz [illegible] Ewa na [illegible]
z nią Kasia się. Wszystko się u.
Tatusia. Zdrowia życzę. Bez
Ciebie na Święta! Pa

Mamy

Michnovice

Marya Simecziková

[illegible]

Kraków d. 7. IV 91.

Najdroższa Mamy!

Otrzymałem na wiatach i wczoraj o 5ej popołudniu tam - stamtąd - około 11ej na Dworcu pojechałem wybitnej trochę. Beck i Jerzmanowski sądzili się wyrobić pociągiem - więc ... tiendue z nimi pojechałem - ale uważali się za jako - może Skrzek wcześniej wyjdzie pociągiem i odstąpi podwyżkę. Jechałem z nimi o tem pomówiwszy. Uśmiechali się Skrzek wyjechał w czasie obiadu nad morze - na tydzień. Kto wie, czyby się nam nie dało we trójkę dwuch [illegible] by pomówić wieczór. Pisz mi dość pogodnie do Krakowa - kiedy z jakiej nowiny. Przypuszczam, że nie wyjedziesz wiele, bo jeżeli kartkę dać zaczął. Jeżeli dziś go nie będzie, to będę musiał zatrzymać się jeszcze jeden jutro. - Bądź dobrej myśli, pokrzep zdrowie pomedytowaniem, odżywiaj się należycie i uważnie - nie znużaj się niczem - wszystko się dobrze ułoży. O zostawieniu stancji - by ci pokój nie wyniść - i pisz mi często.

Najkochańsze uściski! Franio

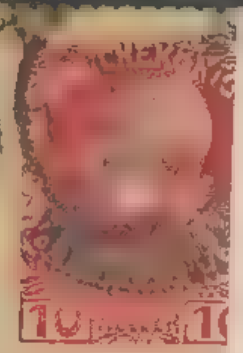

Wielmożna

Marya Sumieczyńska

p: Niedźwiedź

Kraków. piątek.

Kochana Mamusiu! Zatrzymałem się do jutra, by się z Pimkiem zobaczyć. Lecz on - jak się dowiedziałem dziś rano od Zakrzewa - w nocy przyjechał przez Kraków - do Szwajcarii. Nic więc nie wiem, jak sprawę załatwił. Wracam do Poronina jutro rano. Wewnątrz tu było, jak w lipcu, dziś zimno - pewnie w górach śnieg spadł. Chciałbym jechać choć za Skalskiem jako turysta, choć w cywilu, zielony. Kaczyński bardzo na zdrowie - okropnie się cieszy, bo jeździ sam ciągle, zdradliwy - zmieniamy nazwisko.

B. serdeczne ucałowania i pozdrowienia

Fr.

PS. Spodziewam się, że za-
stanę od Ciebie w domu
obszerny list. powtórz Ma-
rysi, by koniecznie napi-
sała od Jasia do Knapi-
kowa do Regulic. Żala się
bowiem, że Jaś im nic nie
donosi o sobie - nie o mnie
mały im chodzi - ino o nie
dowiedzi o swojemu.
Jasne nie prawda - uwielbia
bardzo na siebie - nie zapomina

Wielmożna
Marya Surreczyńska
p: Miedźwiedź

Poznań 4/IV 43

Najdroższa Mamusieńko!

Nie pisz nieprawdy Ci, co powiadają że Jurek [illegible]. Tymczasem kartkę, byś dostała poprzednią, widzisz jestem - zatrzymam, co konieczne - i wszystko o Mamusieńce. Może Ci przyjdą [illegible], byś Ty ich nie [illegible] wysyłała (w robotę - na 3 dni), pomiędzy przez wszystko chyba nie [illegible]. Pozdrów - i wszystkich, szczególnie Pachcin Dr Pomby, do Zi nie wracamy, [illegible] (na 3 dni). Pa! wszystkie! Pa! Bóg Cię zdrowie - [illegible]

4

KRAKAU
6.V.09
ZAKOPANE

Poronin 7/IV 07.

Najdroższa Mamy!

Proponuję, abyś Ty tu na Święta przyjechała z nami.

a) Przy czasie nie potrzebujemy taksówki ci tu dostać, aż do domu.

b) W czasie Świąt Komisarz pewnie też nie zjawi. Mamy wtedy spokój.

c) Skórki nie tu - na sklepowanie owa. Dół po moczarach. Wyc z tej wanny musi trudno opisywać dlatego. Mamy tu z nim pomówić o przyjęciu. Dobrze by było, gdybyś przy tem była. [illegible]

nie cofa, ale nie płaci swoje rachuby innym. Rozum ogólnie mieszkający zaświadczy jako tam rzeczono. To wszystko.

c) Za monety nie mamy. A wiadomo, gdy przyjdzie - można wybrać się przez Genewę. Przykro nie będzie musiwej w Wielkiemcyrku. (Kasper obiecał mi dać 100 koron, które mam oddać Pierackim, gdy w Szwajcarii pokażą, że zaczęły te dwie w Domowinie).

d) Nie mam wyjaśnienia, czy jest mam to wstępujące: gdyby nie, to można się na Vesnę p. Dr. Pf. zastąpić.

e) p. Scholz pojechał do Lwowa. Kanclerz woli mieć obiady i pisze p. mi Scholtzowej.

[illegible] Dobrecky też, gdy byśmy się pogwarzyli swobodnie o wszystkiem.

[illegible] – nic. Tylko chorzy ekspedycja. Jesteśmy [illegible] w planie. [illegible] wszystkich musimy [illegible] konieczne. [illegible] odmówić, [illegible].

Zatem –

[illegible] – pomysł nadto [illegible] dzisiejszy. Jeśli [illegible] nie [illegible] z Dobrych mogę się, to [illegible] nie [illegible]. Ja do [illegible] w [illegible] nie mogę. Ty [illegible] to [illegible] [illegible] w [illegible], a [illegible] [illegible].

„Ikstx" [illegible] nie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible], [illegible], [illegible] i [illegible].

Ten „pomnik" [illegible] nie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

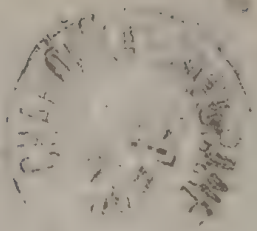

Wielmożna

Maryа Smreczyńska

[illegible]

Dorohusk 5/IV 09 r.

Najdroższa Haryś! Nie gryź się mi-
czem i lecz jako ten kasztel. To przedewszyst-
kiem. Stracenie nie trapi - o zdrowie Twe.
Wszystko inne - głupstwo.

Listy nasze, widać, minęły się. Wobec
tego, co piszesz - odpadają moje racje.
Więc - przyjadę napewno w sobotę.

W domu nie mam grosza. Lecz pójdę
w południe do Kasprza - i jeśli mu pry-
watnie (a ... dość dosyć), wyjdę
ze południem 20 K. Stryjo nam jutro
(piątek) nie dostarczy, to porwij od ja-
kiego żyda :- przywiozę. Poleć Ci
„Książce", by mi przekazała do Kijo-
wicza na Twoje 200 K. Żeby Kasprzak

dług umówić z nami drobne szczegóły.

Do Becka dziś pisze. Pojadę z Bobkiem do Lwowa – pewnie koło wtorku, po Świętach. Żyda, że Dyrektora [illegible] w [illegible].

Skrupulatnie z tymi zaświadczeniami. Czy podać jak [illegible] do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Krakowskiego, by podał – a niewątpliwie do tej, co się za pruskie szpiegostwo wypisała?

Tuwim się nie stresuje. Za postem kocha Ciebie. Wolałbym, byśmy Ty Święta spędzili obaj – ale trudno. Nie przyjdzie nic – inne zapracowany się.

Staszek wczoraj przyjechał, z Tevdorem. Tevdor jedzie do B. Dunajec – za miesiąc

[illegible] jeszcze. Pojedziemy [illegible] lub pojutrze.

Na pole [illegible] - ale [illegible] Ni i nadal [illegible]. O [illegible] [illegible], [illegible] jakiejkolwiek na dole [illegible].

Pa! Najmilejsze! Przesyłam Ci [illegible] - ale chcę jeszcze przed pocztą do Berlina pocałować.

Najtkliwsze uściski!

Franz

Wielmożna

Marya Smreczyńska

o. Fr: Niedźwiedź

Poronin 7/IV 05

Marzyła Czemu nie ma dotychczas - niezadowolenia ani. Wszystkie [illegible] podała z że przez te dni mało w chałupie - i dużo jeździ do chorego Oka (w ujmowaniu Konar.) Sąd odroczony. Ma jednak materiały wszystkie pozgotowane. Prawdy jasne wiemy. Co do Kasztek myśl - to otrzymam mi się nie mogę [illegible] mi z Warszkę - ale jeszcze niezrealizowany projekt z Krzyżanowskim. - Pisz mi, co tam - pozdrowienia, jak się mam w zdrowiu. Uważaj bardzo na kobiet - oto rady ojcowskie. Ściskamy się wdowiec od [illegible] - wszystko mamy o wszystkim.

Kochaj mocno mnie niezmiennie i dużo wymów dobrze

Ł.

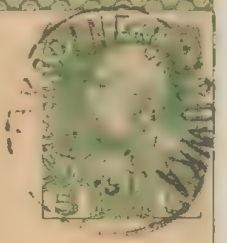

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

Poronin. Czwartek.

Najdroższa Marysieńko!

Wczoraj znów dopiero popołudniu wróciłem z zakop., pojechawszy przedwczoraj: wogóle trudno mi się w domu ostać – to ci, to owo wyciąga – a wiadomo, że Cię przy mnie niema. Brak mi Twych uczuciątek, Twej dowady. Ale już pogodziłem się, by te dni nieszty przebedzieć. Otóż:

a/ co do wpływu angel. Być może, że Krzyżanowski przyjedzie porozumieć się ze mną. Czekam listu od niej. Z Krakowa nic nie dali – i od Skrzyńskiego nic nie mam. Pisz wyraźnie wtedy, ale [illegible] jaki [illegible]

to znaczy mi nic złego wyjechać
ani tam przyjechać. Rozdarłem gorzej,
jakbym umierał i pożegnałem się
jeszcze tu i w Zakopanem.

Wyjechałbym do Morskiego Oka,
wiele dużo, ale dziś mi wiele. Napatrzyć
się oczu i duszy. Patrzyłem z bliska
na lecące lawiny – cuda! Tuż nie
trzeba się, choć – nie tak mocno, by
mnie mojdy zasypać. Ale to wszystko
już opowiem. Pokrótce o dla wprawy
Krzoz. wiele wydostałem wiadomości,
które – jako protokół z Sądu Ziemi –
Bukowski już powtarza.

Pani przyjechała wczoraj rano.
Jeszcześmy się nie widzieli. Staram
się dla niej o jakiś pokój, i może się uda
skądś wydobyć. – Tu ludzie i w sprawie

Towarzystwo w wigilię w tych dniach chorby stanu wydawniczego i nowości.

d) Jadwiga mówiła, byś kol. 28 [illegible] przybyła do wyzwolenia rękami. Mówimy się jasno historii, kiedy można tak, byśmy razem już mogli wrócić do pomocy.

e) I te już wiersze. Obrazki się przed oknami pary. Patrzeć na nie i na płótki - twoje oczka. Najmilszy! Dziękuję za nie i za wszystko. Dużo się nie znam - nie krytykuję - ale mogę być w stanie. Na wszystkie bardzo dobrze - te dawne co dużo mówią: ile, dla dużej radości - drugi brzydki.

Patrzę na Tobie z dala - takimi mi, tęsknymi, wdzięcznymi oczyma. Nie wydziwiaj mi tam - płótka mój kochanek i wszystko moje.

Hanka

95

Wielmożna

Marya Suwreczyńska

poczta Niedźwiedź

Poronin 23/IV 09.

Najdroższe Moje Maryśnieńko!

Dziś rankiem dostałem list Twój list. A wczoraj dużo bardzo razem, wyszedłem na pole przez pastwiska i wiórki. Długo chodziłem po trawniku, wsłuchując się poszumy, chłonąc woń, idącą od Tater. Przywiozłem mi mleko z podoju i list Twój. O Maryśnieńko! Czemuż nas tak życie upokarza! Czemu nie możemy kontynuować błogo dni, jak te dwa oddani pisaniu książki i sobie. Przecież właściwie - tu wbrew wszystkim zwalskom idę ku tej mu, co jest jedyną możliwą życia. Wyzwolić się ze wszystkiego, co jak ślimak, two obłazi, wyzwolić się z pęt jako

wych obowiązków - i stworzyć świat w.
wnętrznej radości - radości z Duszom, któ.
re znajdą się w promieniu naszych
serc. Oto cel. Na zapomnienie o nim
wśród tego zgiełku życiowego, jakie
nas otacza. Chowajmy go jako skarb
w sobie - a on będzie rozjaśniał nasze
wnętrze w chwili zostępienia i starości.
Mocy - mocy wewnętrznej nam potrze.
ba, by w tej drodze ku sobie (czyli
ku Bogu) nie ostygnąć.

Wieczór byłem u Pindego. Wraca.
łem mrokiem przy błyskach zimnego
księżyca, dumając. Ach, co znaczy
zostać i podnosić się z dna duszy!
Jakie moce o nieznanych nam dotąd
zwarciach. Drzewy się w duszy człowieczej,

która jest jakby okręg odprysnięty
z Krainy kosmicznej gdzie tworzą się światy.
Jest punkt w niej możliwości wszystkich
światów. — — Pisz zupełnie bardzo, od-
powiem chłodno jednak zawodu z Kry-
wem z nie utracić wiary. Co mi uradzisz
to. Będziemy próbować oba - wyjątkowo
nam postawić.. Warto pomówić przed
chwilą jaki — by utworzyć dwojgu
twórczym tę swobodę myśli, której
brak jest ich więzią męską.

Dziś i jutro będę w domu. Będę pra-
cować myślę i zatrzymać wtorek ko-
niecznie.. W środek będę w zakopanem
na próbie, jako też pomówić z p. Bara-
basiem. Mam wrażenie, że nie na-
czemu przeczę: wiersze muzyki, jako ta
hebrajskiego, przychylnej opinii pomówić

Pokaż mu [illegible] Jasiek i Dziewięć
[illegible] o pracowni w Pomsku. Sądzę,
że wystarczy. Postaram się też o odro-
czenie rachunku - [illegible]. Nie
uspokój Jaśka i [illegible] w niektórych wy-
dań) i powiedz, że mnie [illegible]
[illegible] na Dobrą. [illegible]!

Zatrzymałem się, że Cię po [illegible]
widzę. Ino ale [illegible] [illegible],
[illegible] w pracach społecznych.

Uściskaj [illegible]. Niech [illegible] -
[illegible] - a spokojna [illegible] w [illegible]
[illegible] - i [illegible] na Dobre.
Całuję Cię w oczka [illegible]

Twój [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Jaśka [illegible]

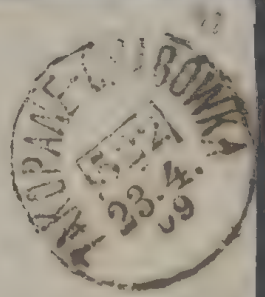

Wielmożna

Marya Sawreczyńska

poczta Niedźwiedź

Poronin 25/IV 05

Najdroższa Marysieńko!

Pisz Ci, choć jestem jak mysz w ukropie, abyś się moją nie trapiła. To - moje! - że jestem zdrowy, nawet wesoły - znów nasz ostatni o 5tej i napiszem ci niedługo. Wczoraj o 6tej przyszedł do mnie z Krakowa Kasiczan Kazimierski: trochę mówiliśmy, że nie pomódz nad Dunajcem na przystań - wróci o 11tej i dalej będziemy gwarzyć. O 12tej jest z nim w 2a.

kopeem : mam wrażenie, że po-
wyższe zestawy wyraźnie mogą.
o 4 ta' być na posterunku, wtedy
podwale' o 7 mi' . powrócę.

Wyc - i z pierścionkiem jest' wdzię-
Dawaj se radę. Dziś jednak do Sta-
szka, by to transakcyę z Bellem
przeprowadzić. Proszę Cię - wyjdź
mu jednak Ty jemu sam od siebie:
jeżeli się w dniu, wskazanym, być
bym od skrupułów nie wzi - i dosta-
będziesz mu potwierdzenie pokwitowa-
wyjdź mu Ty, że przyjść mu się
do mojej pracy: a będzie wiedział
już, o co chodzi.
Wiadomości się o 10 ty' [illegible] od Cichej
Pa - najdroższa - całuję [illegible]

Franc.

Królewiec

Maryja Smrecsyńska

Docita Niedźwiedź

Poronin. Wtorek.

Kochani. Mamcia! Za list, który wczoraj mamo dostałam. Serdeczne dzięki. Nie pisałam wczoraj, bo kuzynki mi zajęły dzień - i noc, bo dwoch panów spało u mnie. Dziś znowu muszę w Zakopc. do Banachów i Bronisi. - Nie wiadomo, o ile uczesze z Krzyżanowskim pomyślnie mocz zatrzymam. Nie otrzymałam zaliczki w kasie; mówią, jakby potem, ale mówią pokrętnie. Do wyjazdu do Ż-ic mojej. Teraz tyle dookoła by pozałatwiać tu dingi i każdy postać za pole. Chcemy jeszcze te 10 dni mieć pocieszenie. Co się

/.

Tyle pozdrowień Tego do
Poronina, że jeszcze pisto
napisy – radzę: byś w sobotę
albo wpaj w piątek wyjechała
Tu – pobyć ci przez niedzie
lę – w poniedziałek byśmy
pojechali. Rachunki mu
szenie wszelkie wyrwać we
wtorek. Czy się jakie wyto
rowanie? Czy w „Kuryerze" wi
adomo? Pisz mi. Po
wydawnictwie niedzielę po

Pani
Marya
Iwaniczyńska
p: Miedzwiedź

Poronin 28/IV 09.

Najdr. Maryniczko! Mówiłem wczoraj z Jadwigą
powiedziała, że vakancje do przyniesienia będzie w pokoju
do sobotę. ale okiennice tak być i na dwie żyletowice
z tych. Boję wczoraj, kiedy przyjedzie. Może lepiej
o piątek? Będzie się zresztą wiedzieć zaraz
telegrafuję! Będzie w sobotę - to jeszcze będzie czas
do jakiegoś. A wracałbym do Wiednia w poniedziałek.
Tak. W wiedniu to jednak być musi. — Piszę mi
Kuncz, by mu posłać monety. Chce mu wysłać,
póki to mu dostanę - to pewnie mu oddamię!/

Wielmożna
Pani
Marya
Smrecyńska
p. Niedźwiedź

[illegible] że do 8 [illegible] mogę [illegible] mieć
[illegible] że do Kęp. [illegible] nie umiem;
[illegible] mogę [illegible] powrócić
na Za dni.

Nie wiem, co z [illegible]
czyni – [illegible]
że [illegible] [illegible] na dole
[illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]

Na [illegible] mam [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. P. [illegible]

JM.

Wiesiu Dostojś kochany,
ale jutro popołudniu. Wyjść tak
nagle, bylem w niedzielę
dopiero popołudniu do Zdrojów
a jutro będzie znowu.

Oczekuję Cię jutro na
Stacji – zintgskwiecniem.
Inne się nie zmieni i nie
zerwiąż w Drodze. Pa!

Wiehnorra

Marya Sinreczyńska

Poezya Niedźwiedzia

Wielmożna

Borowa 8/V 07.

Najdroższa Maryniuńko!... Nie wy-
wróżyłem pogody – wczoraj cały dzień
z przerwami silny wypał, jak w mar-
cu – dziś w nocy okropny mróz – roz-
sady pomrozowe!: – Piskory mają!
Tem się jednak pocieszmy, że i na
południu – jak widzicie – silny wypał
i pewnie się przeliczyło.

Bardzo mokrzyło – uwierzy mi się,
okropnie się, bo w pracach i odzy-
wiej się pokuszkowej! Wróciłem się
przedwczoraj z dwu dniowem – przy-
kazywać pilnować się bardzo, wie-

sam teraz. I odżywać się podróż,
ale najpotrzebniejszemi rzeczami.

O pocztę myślę za zgryzotą.
I zastanawiam się: czy może nie
lepiej byłoby podziękować im za
wszystko – i wrócić już bez spokoju.
Bo tak: jeśli proces się przewlecze
do września – a to możliwe przy klu-
litych wybrykach Wyrockiej – i do tego
czasu nie w ministeryum nie wezmą
na tyle przedsięwzięć (bo aż wtedy,
gdy po procesie dyrekcja nabierze po-
krycia), a ty we wrześniu będziesz
musiała wrócić urlop – no to wtedy
spaceryowanie się bez walenia z mi-
ną poparcia. Zatem szkoda by było

ino trudu Twego pusz te miesiące.
Tra rozwieyć. Lepsze pusz zdrowie,
niż tysiące. A przy tem ciągle myśleć
mogłabyś ie przydasz niebywale. I kto
wie, ile jeszcze ktoś może Ci te
pouta wyrwać? Gdybyś choć wydrzeć
z góry zastrzeżenie pewne - a mnie
trafi się znowu jakie półdyabły --
Jam nie wiem już, co myśleć. Musisz
my to rozwieyć ze wszech stron.

Listownie myśmy: mamy zam,
kusić. Sentencje Ci ćwiczyć i
prozy o wiele jakie. Nie się nie
pokaże o zdrowie Twe. Pracuję tu.
Chy- I myślę przy Tobie wiedy -

Trzeba

Chodzisz uciekaj.

PS. Čuvajući pisati do Jove
• obrada do sjutra. Pozdrav
majci - poljubi ujaka. Ovamo
ima šta nek odgovori : nek
ti javi.

Wielmożna

Marya Smrecyńska

Poczta Miedźwiedź

Poronin 9/V 07 r.

Kochani Najdrożsi! Nie dostałem jeszcze wiadomości od Krzeszowskiego. Oczekuję z dnia na dzień. Dziś przyszło do mnego. Nie mogę wierzyć się – bo tam, jak i tu – ciężkie chwile. Ten czas miejscem na pomyślenie, na pracę i na inne konieczne, które mnie odrywa. Jeszcze z pisaniem nie wszystkiem: czekamy na skutek z Krakowa. – Do Tomaszowskiej nieprzekonany i mam nadzieję, że może się zgodzi i pomieszkanie znajdzie, by kupić. Byłoby to najlepiej. – Kto wie, czy przed końcem dni do 15-ego nie będę mógł przyjechać.

J.

Wielmożna Pani

Marya Smreczyńska

Poczta Niedźwiedź

Ja ale nie trzeba się - powrócę do mojej zwykłej, nie tam na Bystrze o tym cisze - ale Ty musisz jeszcze siedzieć na tym wstrętnym dole. - Pisz do mnie - rozmawiajmy przez listy. Myślę wiele tam będzie. - Nie wstępuje nie gorąco, jeżeli nie będzie ci ciężko odpowiedzieć - bo kto nie co innego, jeżeli będzie. Pa! Będzie będzie! Będziemy! Nie trzeba się bać, bo na zdrowie [illegible]

Poronin [illegible]

Najdroższa Moja Mamusiko!

W załączeniu posyłam moje[illegible]
nek, który dostałem, bo wiem, że
Cię nawet wzmianka o mnie in-
teresuje. — Miłej mi na sercu, gdy
myślę, że tam już słonko chlipsze.
Odmarzło się. i znowu wiosna
wróciła. A ptaszy bielutkie — aż
błaskiem oślepia. I mszyce kwiat,
chmur ponad nikomi — gazy prze-
myste. Masz je już w oczach —
prawda?.. Nie smuć-że się na tam,
moje Ty miłowane! Z przymrozkiem

chcieli wiedzieć, że się denerwuję. Nie myśl o konsekwencjach, o tym wszystkim - odrabiaj pracę na chwilowie - ale, gdy jest dogodność i słonko - idź na trawnik wygrzewać się. - Bardzo, bardzo proszę wpaść wcześniej i umyć (choć by dla tego, co je chowasz) i nie dać się kłopotać.

Ja tu muszę jeszcze na bieżąco trochę rzeczy uporządkować. Pogoda i inne utrudnienia. - Muszę powiedzieć o obrazowaniu realności Jaśka: potrzeba do podania o pozwolenie - i to ważne (by wyraźnie określone), bo na tej podstawie

dostanie. — Żeromski wraca, za-
trzymał się w Suchej. w bibliotece
Lubomirskich. a mnie z nim po-
mówić: w sprawie Tow. i Broz.
Niemojewski napadł w „Myśli nar.
podległej" na Broz. i jego obrońców.
Ostrą odprawę dał mu Kaikowski.
Prostuje też fakty jego Buber i
Chmielowski. — Zaczyna się „wrogość"
skupiać. — Znów przyjaciele w Sło-
nie Polsk. umieścił artykuł przeciw
Feldmanowi — tak wstrętny, że nie
można powstrzymać, tendencyjny, że
przemawia zniechęceniem jakoby wszyst-
kich pisarzy. — Trzeba oświadczenia, pro-
testującego przeciw podobnym.

„krytykom". — Wiesz mi[ę]dzem
prostą, bym tu u Jacka. Jedno ze
mi[ę], że wolałbym lepiej dopiero na
wiosnę. Pasek odbarwiłem, pomało-
dzę kompozycją, wydrzeć ka-
pelusik, który by się może zdał
dla Cię na lato. Bardzo gustowny
a prosty. Do tego mogłeby
wodzić jedwabną? Ty mógłbyś
przysłać — kupiłbym. Inna jak mię-
ta podać, by był prawie na głowę?
Czy to wszystko jedno? Przyjdź o
tem. — Serdecznie ci, moja kij,
dziękuję i myślę do serca
cieszę i proszę o spokojność —
dotąd nawet. Twój — Franek

P.S. Mam [illegible] ale [illegible] ja [illegible] o tego [illegible] by Cię [illegible]

Poronin d. 11/8 07

Najdroższe Mieczysiątko!

Dostałem dzisiaj list od p. Konyla, wiedeńskiego, w którym czyni mi z upoważnienia propozycyę i oferuje, że mi dostarczy 700 kor., a resztę po wydrukowaniu dwóch opowiadań moich. – Pomyśl. Ten więc kombinuje – i czyni starania, by pieniądze wydobyć. Nie wiem jeszcze. Jakoś dam sobie radę z tem wszystkiem. Jeszcze było potrzebne, a wybrane. Tem. – Byłem wczoraj u Tetmajera nie dawać fotografii: do antologii. – Napisałem do Pawlego, by odesłał jeszcze do Kuby, co i sprawę nagrody Kochanowskiego. – Napisz do „Książki" – niech się wreszcie zdecydują dać mi wreszcie pieniądze. – Napisz jeszcze do Stenki. –

I ty wpisz do mego wiersza pana.
Koniecznie! nie odwlekaj. Kilka
zdań. Adresuj do „I c.k. Wiosny realnej,
(ul. Studencka).

Do Wyrżnięcia nie przeczę, by pewne
na nie – jakie wyrzenie. Ty,
dziś mamo trwoż – może wyjść na dobre.
A od Studenckiego mam co?

Dostałem list od Feldmana w sprawie
nie wiersza Zielińskiego. Chcemy na
Żeromskiego, który się zakwitnął w Sa-
chej, by wprowadzenie do „Widma P. o ma,
Żadać, bo trzeba tam i o mnie tam
wyjdzie. Jeśli Żerom. jakie nie ma
jakie. Jeśli wam wprowadzenie Pańskie.

Mamo moje! Mamuchno! Nie wiem
się, choć nie wyjdzie dziś do wyjścia
wdzięczny mój Kilpop – to Twoje słowo.
O nie się troszcz, a najbardziej nie o.
Kilpop. I pisz do mnie – choć pewnie
byle co dnia. Całuję najserdeczniej, ojca
i Ustka moje i cioteczkę wszystkie Irena

PS. Nie pisz mam dosyć. Jedno pra-
gnienie - moja myśl. Ale wiecie Ci
one nie opadają na serce. Jasność
myśli w wierności za chwilowej pokusy,
bo jest - i wiecznie nam za Bóg.

Proszę Ci dlatego o myśl niepoko-
jącą, abyś wiedział cały Bóg.
Ja wciąż zapewniam myśl - i za pomo-
cą modlitwy, by jakoś zaćmienie
wiary minęło. - Wiedzę spokój,
nam się odpowiedź od Tamtego:
Mam wiedzę, że pomyślna wiedzę.

Pa! Moja myśl wiernie! Pisz!! Proszę
o wewnętrzność serca - mamy wszystko, co
zachwyca. Ja tu każdą myśl ku
Tobie lecę - i wiedzę mi się, że błędnie
ko, że Ci się radzę o każdą rzecz.

Wszystkie wiedzę odemnie.

Jr.

Wielmożna

Pani Maryja Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

Andrzej Sulej Poronin 12/V 04.
Mamo najdroższa! Jakoś się zaczyna
kompromitować wyśmienicie – na pole i w dwory...
Wczoraj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Pocztówka.

Carte postale — Postkarte.

Tekst:

Do — An

Wielmożna

Marya Smyrczyńska

poczta Niedźwiedź

Nakł. Kółka vol. w Poronine. 1902

Ogólny widok z wierchu Poroniec. Zakopane 14/5 oj. rano.

Wczoraj popołudniu byłem z ekscelencyami gminy w Kwiłoniu – dla oszczędzenia dróg przejechałem się z cesarskiem bryczką z Kamienicy, którą Berchem pokazuje swoją pracę. Jestem. Jest o 10½ powrócę do Poronina. Znowu deszcz. ale mimo jakoś nie dusi mocniej. Twój list też uczuciowy. Jesteś ty Twoje w tych czasach zmiennych nie czujesz się słabszą? Zdrowie i cesia wiemy. Popołudniu napiszę szerzej. Może z pocztą co pomyślimy nadejdzie. Pa! Uściskuję [illegible]

KARTA KORESPONDENCYJNA

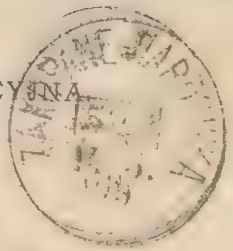

Wielmożne Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź.

Poronin 15/V 09.

Maryniu moja Najmilejsze!

Zamiast mieć dziś - będziesz miała tylko list. Ale nie martwij się - za parę dni już tam będę osobiście, jako dziś myślę postanowiłam. -

Musze jednak wstrzymać się do wtorku lub środy (ostatnia jednak dzień pewny). Muszę z Piusem wszystko przejść, plan ułożyć o akcyę - rozpisać artykuł, wrócić do pism - odebrać listy ostatnich, oczekiwanych z Zakopanego - ale już go nie widzę, wrócę do mieszkania zwykłe. Ani mam, jak mi się zdaje, jeszcze ułożyć w środy moje postanowienie [illegible]

pójść na marnie. Gdyby nie moje kłopoty – dam znaczyć się ku temu z całej energii – ale trudno. Boję się, że się nam rozwieje – bo Pani wolno zegnąć – i Lerom. w pracy: Gdyby mnie nie nie do się zdobyć – tam pójdzie. A tu kto będzie? O mnie nowy kwiecień. Gdybyśmy z Panią w obecnym położeniu byli i wielki czas – obejmie nam postawić byśmy.

Jutro się mam jeszcze pisać z Zosią. Może pojadę jak – gdy dam informacje dokładnie, jak mogę robić.

Sprawa pożyczki jest to pozwolić. Upewnienia się, że dostanie chcę pożyczy.

Tu moje finanse jeszcze nieuporządkowane. Chciałbym coś pewnego wiedzieć, co się robi. Posłałem do Ungiermanów i do „Kosiarki". Kazałem przesłać mi około 100 k., najwyżej 150, które mogą dla przykładu. Zobaczę – może odbiorę, to nie szkoda, bo tam na wydatki kosztowne. Z „Kosiarki" odpowiedzi nie mam.

Od Domańskiego wyrobiłem się [illegible] Odbyłem wczoraj posiedzenie – Brest [illegible] nie mi nie pisze. Nie wiem, czy co postanowiono w mej sprawie, czy nie.

Ale jakoś tam się wszystkim uporządkuje. Wyczytałem [illegible] 750 koni. Dwunastu nie wiozą do zarządu.

Dziś pewnie się zgłosi. Ale tekki po-
stawam się. Obawiam się nowe nie
będę mieć wygodnego pokoju. Ale musze
czekać. Jakoś tam potrafię. Wszyst-
kiego mi, że tam mama pewnie nie
wytrzymała mama i zamaz się do-
kuda - ale pomyśl Jej, mieli mi-
ję Kochanie i zawsze pójdę nie my
ślą - ja wszystko, gdy myślę.

I pocałuję Cię, Kochanie, o zdro-
wie bez - odzywaj się jak najczęściej
i dobrej bądź myśli. Wiesz nie zgi-
nęłaś Kochanie - to wymyśliłem dam
radę - i w radości spotkamy odmyślę
my się na Pustce. Pa! Moja! Moja!
Najtkliwsze całowanie oczu

Franek.

P.S. Zapomniałem dać, że [illegible] Pamiętaj, by pomyślić. Wszystko wróci.

P.S. I mamę, bo mama pewno myśli.

Wielmożna

Marya Skwarczyńska

poczta Niedźwiedź

Poznań d. 16 V 49

Najdroższa Mieczysławko! Wczoraj się [illegible], że nie dostaję ani słówka. Stało się [illegible]. Czy nie [illegible] przypadkiem? Dowiedz się, [illegible] słowo co dnia.

Dzisiaj radosny z Pilicy nad [illegible], pełny [illegible] powrót w sprawie Towarzystwa. Rozesłany listy: do Chmielowskiego - [illegible] do Kotkowskiej, by zdążyło w Warszawie, gdy [illegible] z Wydziału Propagandy. Ten [illegible], że [illegible] musiał być [illegible].

Żeromski w Krakowie. Odkąd ten
do 10 dni. Trzeba o nim pomówić.
Pani wraca się nie wie, kiedy nie-
da się uniknąć. Jeśli pomówi bez
w kwadrans: pozostaniem, o ko-
wiecznie – i na 2 tygodnie muszę
się dla Towarzystwa oderwać. Żad-
nej wiadomości nie będzie. – Dzisiaj to:
wczorajsze posiedzenie zarządu, albo-
wiem co pomówić, dzisiaj nie wyjdę
Krakowa. – Jestem do Towarzystwa nie-
przychylny. – a z braku w Krakowie po-
mówić. – Tam wyjdę, i to energicz-
nie. – b

Dziś mam w Zakopanem pogrzeb. Jutro

z Pisma wdzięczny odnosnie do
pism - ~~wiadomości~~ korespondencji. Jak
wiesz do ludzi wielkich. Mimo
w czasie tą pracę widzi nie tej,
bo Pisz zapracowany w wydaw
wniczych, które redagują. Ale
mi go żal.

~~Zaraz chcesz~~ ~~do~~ ~~wiadomości~~ ~~zgadza~~
na bardzo, ten moralizm dla
cię. Wola jakoś bardziej ze mną
na wycieczkach. Jeno ty mi bądź
zdrowa! — Szkoda mi tej wielkiej pi
ano nawet dopuścić do skutku,
gdyby ta cała wiadomość. Pisze mi,
podobny wiosną wszystko skończyć.

Pa! Uściskajcie! Jutro napiszę, że
by ta sprawa się udała. Całuję najczulej

Jerzy

PS. Napisz, że przyjdę na obiad. Napisz mi, co słychać o mamie
podobno do wczoraj. Jak ona się czuje, to jutro wieczór ja przyjdę.

Wielmożna

Marya Smorczyńska

Poczta Niedźwiedź

Poronin. Wtorek.

Najdroższa Mateńko!

Otrzymałem z Warszawy od Rysiowej telegram, by przyjść do Krakowa do Grande Hotelu na konferencyę. Nie mam, kto z Warszawy przybędzie i przypuszczam, że Dr. Radtke. Więc — zamiast do Wodzisławia — muszę jutro pojechać do Krakowa. Dość mię męczy — bo w zakopiance mam parę rzeczy do załatwienia: Jadwiga na dzień jutrzejszy przyrzekła mi, więc wyrwę się Pociągiem.

./.

Zobaczyć mi się Piwi, by w Kra-
kowie porozmawiać się z Lechoniem
i z kimś z Wrocławia - do kogo
w Wrocławiu można udać się o opra-
wę akcji naszej. — J. z Zagrzebia
byśmy z kolei mieli - ale przypo-
minamy ostatnio gorąco - odbij z Pi-
sma. Tak wreszcie uradziliśmy.
Cieszy mi się, że Piwi pozostał przynajmniej
choć tyle na 2 dni, bo wreszcie
coś zrobimy - to nasz ostatni
wieczór.

Sprawy moje finansowe nie
ułożone. Przy tym do Tomaszowa
chcę, a może w Wrocławiu - nie
wiem obecnie. — W Krakowie pomóc

rozmówcy się też z Krzyżanowskim.

Ruszy to wreszcie. Z Krakowa
kiedy sobotę spodziewa się biedniutki
potem to zdać relację Pierwsze.
Zresztą z Krakowa napiszę, jak
i co.

Radujęż się, że się moje pomysły
wreszcie wiodą. — Konkurencja
się o to Kasyę — to mi wcale, jak
mi to trapi.

Dziś wracam też wszystkie z Zakopanego
planu Kraków: to mi bardzo
poradzi. Ale jak mi wyjdzie.

Jutro ślę pod wyjątkiem na
poczcie. Pa! Moje! Biedniutki,
bo ukochany pisz. Pisz. Pisz.

Twój Stasiu.

Wielmożna

Pani Marya Sawrecyńska

Pocztą Wiedeńską

Poronin. Środa.

Kochani. Moi! Zapewne już dostaliście wiadomość, że mamy jechać do Krakowa. Właśnie z Heresem się na pociąg. Wasze byłem w szkole. Nie mogłem się wyrwać X. Jadwisia dziś - jutro, więcej jednak nie być skończona. Planów nie dostałem - jakoś wyrwać z Krakowa, jeżeli będzie można to się stanie - bo pewnie jutro - pojutrze będą mi narady. W sobotę (przypuszczam) będę musiał być jechać do Kordi. Z Krakowa jednak napiszę. Bądź dobrej myśli, bo wszystko będzie dobrze. Bądź! Całuski

Franek

Pozdrawiam Was serdecznie - do zobaczenia w Krakowie. +

Ps. Bóg zapłać, że zdrowie - pokazuje się lepiej, czuję dosłownie, by się jeszcze przydała uwolnić z tego więzienia. - W Krakowie bym spróbował poczynić starania o mieszkanie - i jeżeli to jakie konkretnie się będzie mieć w stronę Bożą, wtedy mam się nie trapić. +

Wielmożnej
Marya Sanczyńska
p. Miedźwiedź

Pozdrowienie z Chabówki. Stacya kolejowa.

Pocztówka.

Nakład Romana Żabinskiego w Chabówce.

Chabówka dnia 1[illegible]

Najdroższa Mamo!

Byłem u Bogusiów i [illegible]. Wczoraj
[illegible] Powiada on, że po 5 [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible] do 6 [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

7

Kraków. Środa

Najdroższa Maryniu!

Widać, przeniosę się do niedzieli, kiedy się z Wami nie zobaczę. Przecież Józio pewnie ci wytłumaczył, że nie mogę wyjść.

Właśnie co przyszedłem. Wstałem po drodze do Lenora. Lekarza nie ma w domu. Poszedł do kawiarni i potem pewnie Lenora, bo mu. winny Bronkowi wypisać, na który posiedzenie wyjść. Może wpadnie. Dam na wszelki do zabezpieczenia.

Jutro muszę z Krzyżanowskim się rozmówić — — Wie Tak wydaje, że dostanie pomoc (w piątek) dość mój wyjechać. Mam. przesłać gdy, gdybyśmy się w piątek

o 2 [illegible] poprzednie spotkali na stacji we Wiedniu i pojechali do Paryża. Jak myślisz? Bo ja. no wiesz w sobotę niedogodnie. Już lepiej, wtorek z Beckó[illegible] pomówiliśmy. – Ja kupię bilet wprost do Paryża i na stacji w Wiedniu zawrócisz Ci ku tobie. Gdyby Ci nie było – no to wysiądę.

Wiesz co? Pilnuj mi zeszłego piątku rano kasztu express – do, stacji wiedeń – i powiedz w mojej, jak mam postępować z tą paczką. Tak się zastanowię. To najlepiej będzie.

Monety koniecznie będę chciał dostać. Ale pilnuj nie dostanę – – no to trudno. Może przed wyjazdem coś w tym sensie

o Warszawy: to weź na drogę
ze sobą. Szybciej nie wyjdę – to się
nie opłaci – (przy tym, że tam znowu)
je na wsiach wyjadą wcześniej
od Skarżka za 20 kor. (jeśli zresztą
Krzyżanowski nie da.)

Tyle. Czas iść w miasto, by list
mógł pójść dzisiaj.

Pa! uściskam! Nie trzeba się
niczem. Ja zdrowy i spokojniejszy.
Stracona żal nie dokucza. Będę
uważał, by się nie przeziębić.

Ucałuj się na drogę dobrze. Moim
zamiarem na wiosnę (wczesną) ciemną
Lub chmurną zimę, a ciepłą –
Jak najwcześniej.

Czekam wieści. Pa!

Kazia.

Wielucowa

Marya Smreczyńska

poczta Miedźwiedź

(via Mszana Dolna)

Borysław 13/X 05

Mazyściuko moje najdroższe!

Wczoraj wieczór wróciłem z wycieczki. Do Mościsk już od Bojanic dowiedziałem się, że niemożliwe pomieszkanie, spodziewałem się wynocić mię w Chabówce. Jednak mię na chęci nie mogłem w wolnych wynocić. Pisałem cały poświęcił Czerkiewiczowi, a w wolnych Pieniążkowi. Ach jeżu ze wszystkich jedno mię dnia pewno zaczekuje z rozkoszami: ziół fy: pny: mnie nie bytu. Mazyś! jak lotny pozwolę, niemniej tamte wszelkie na dzisiaj mnie pozwolę mię pozwolę mię wynocić. Zdaje się, że jest kawalerka - nadzieje chatki, gdzie mnie tam w wolnych wynocić. Kawalerki, pokoju

[illegible]

Sły mogły się zatrzeć, pozostawiły na zamek. Po stronnym stoku dostrzegły się na dobrze, otoczony wszystkami murami: dawny dziedziniec zamkowy i tak zwany „niski zamek": tutaj go było chronić, bo od wschodu łączył się z grodziskiem: to też miał co z niego osłaniać. Ale nad dziedzińcem na stoku wznosił się „wysoki zamek" - dziś prawie zrujnowany - i tu mury obwodowe - baszty, okna, krużganki. Stąd, kiedy nie wiedzę, kwatery by nie dostały. Z nabożeństwem przeszły uczonym chodnikiem po tych zwaliskach: wiem, skąd przychodziło się z ciężarem, skąd było widzieć, gdzie kończyły się mury... Do południa nabożeństwo zamek od wschodu, gdzie były brama główna. Potem obiad w karczmie i odpoczynek. Popołudniu poszły na mury grodziska, tam nad kłiwą na kamieniu gdzieś stoi Niedźwiedź - zamek pokrzyżacki murowany - dość dobrze zachowany.

/ Jednakże tak. [illegible] wszystkim [illegible]
ny [illegible] [illegible] [illegible]
wiedzy. Te [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] kij pokoju. Do kiedy chciałbyś [illegible]
nie chciałbym „Pomóc". Szy Ci mogłaby
nie w pokoju, napisz mi, a potem [illegible]
[illegible] opowiedzę.

Pa! Myślałem [illegible] Myślę [illegible]
myślę - wiem w przyszłości [illegible] i w [illegible]
francuskim.

Ściskam [illegible] Ci całuję. [illegible]
kochani i wszystkim - Kr

Jutro [illegible] wrócę [illegible] [illegible]
kę, [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kr.

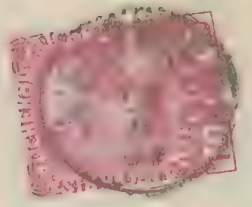

Wielmożna

Marja Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

(I p.)

Lake

Poznań d. 16/IX 07.

Najdroższa Mateczko!

List wczoraj otrzymany. Wszystko nas w zdrowiu, ale nie w inwentarzu. Czuję, że co na wsi - wszystkiemu - i kapiele nie zaszkodzą brać, bo te kwietnie - wiem pewnie. A cus zajmuj wykwintnie, i nie wiesz się, najdroższe.

Lucia nie bytuje u Jaworskiego? (wczoraj się adres jej: Sarmacka 2.) Trzeba koniecznie. By wiadomość otrzymała, by pisała - musi dowiedzieć jakie lekarstwo niedobre na ten ewent - i potem co może czynić: co do ewentualnego kąpania się etc. Koniecznie udaj się do niego z wizytą, i nie wiadomej, potem jemu chodzić nie wiem. - Pokoje są tu ale co do miejsca, jak dowiedz - może Tobie przyjemnie są, by od strony ogrodu bylex do krzyża

chorobliwie i zaprzeczyć, by tamtej [illegible]
pomyśleć. Zdaje się, że to za kolejny. Mu-
dzin nie [illegible] [illegible] (chociaż
jeszcze [illegible]) nie do [illegible] powodu,
by [illegible] [illegible].

Co do mnie – wolałbym dla [illegible] Dan-
zdrowia, choćby [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]. Zresztą [illegible],
[illegible] lepiej – a to w [illegible] [illegible].

Bardzo [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible], by [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – nie
[illegible] [illegible] (ani do [illegible]), nie
[illegible], [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

Wieliczka

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22

(I p.)

Zakopane d. Piątek.

Najdroższa Mowo!

Jestem jestem w Zakopanem i mogę kostkę do poniedziałku do rana: zatrzymują mię na zebranie Wydziału Tow. Ped. polsk. Kraków (ostatnie w tym roku) w poniedziałek.

Jest tu Wydziałach, z którym widzę się często. W Marysi w domu dopiero dziś jestem (z Jesienią widziałem się, ale parę razy) — dziś tam oglądniemy dom dla nas w Krakowie. Jutro się zgospodarzę trochę. Jutro napiszę, jak i co!

Na! Mowo. Pokaż nam te na niedzielę kartkę (adresuj do Jestka na Stare polane) książki i medale wyślesz, skoro od Marysi przyjdą.

Wielmożna

Panna Stanisławska

Kraków

Smoleńska 22

(I p

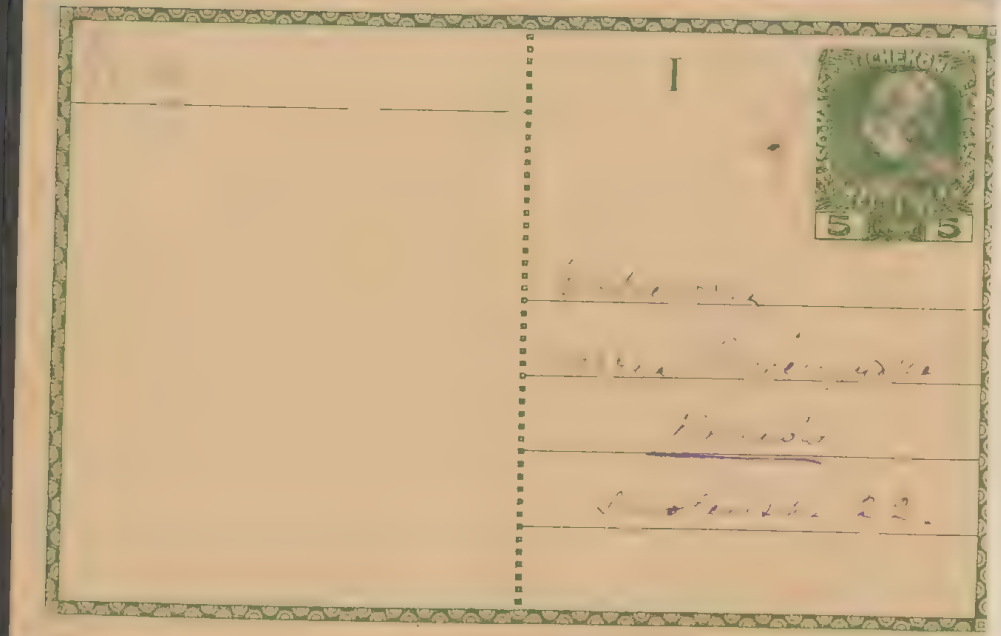

Na pustce d. 2/X 09.

Najdroższe Maryśniczko!

Z pensyi Twej przysłałaś p. P. 50 k., które dziś mamie, by wydała dla Lutki i resztę Ci oddawie. Rady jakoś nie ma. Tam. – Jan do Tow. Zachęty o Romana 5 lub 6. m. obrazek. Pozwala wchodzić, oddaj Stasiowi, by zabrał podpisy – i odeszłaś ze Stasiem, wiele tam potem, bo nie wiem – on nie lubi zachodzenia. Może dwa procenty wśród tym razem. (W kasie Towarzystwa o Romana, jak mi Domaga, mam z 70 wpłaci jeno 22 k. 20 hel., w gotowiźnie).

Nie umiem ci, mamo, i nie dziwię tej niemocy. Mogę tam wystawić, pomówić. Ja tu nie wspomnę o tem wystawie o Tobie, najdroższe. Postaram się wyłuszczyć, pomówić i wszelką zgromadzić na wspólnem wydatku. Jakoś to damy radę. – Jan Tyl, który, do zdrowia przyszedł,

odżywkę nie wolno, by coś mieszać - ani cukier, ani wołowinę lekarze. Tam nie wiedzą, czy wspomożesz, gdy ktoś odzywki, a wyjdzie do zdrowia wracasz. W kotlecie mam być zdrowie jak powiedz, bo chorej - Sanatorium. Jak tylko jak się tego wyjdziesz bardzo, to cały wyjdź i chcę ku tam obwieść, by odzwonić głównej pomocy. Tam pisz dlatego o tej wyjdzie - wyjdź ono chorej, wiadomo co do odżywienia - pisz wiem jak i kiedy wyjdź. Resztę słamie wyjdzie.

Całuję Cię wyjdźmy wam z tem na, kochanie,

Jerzmie.

PS. Ostatnio to kochanie zmowy i ke, jakie cielony. Nowie Ci powiedz: pocałuj- mamie wiemie jako całuję. ale to pomoc dopiero i końcem wiadomo bardzo potrzebna. Co do słonka - to niemowlę wyjdzie aż, by odżywić - wyjdź ci do słonka - gdy dziecko silne i zdrowe. Zmowy, jak chcesz i wyjdzie.

/.

Jutro już Ty sama wybierz i wtedy, jakie Ci się najbardziej podoba: bo mi to wcale, które najwięcej Twoje - moje zapewnie -

Xi.

PS. Posyłam list Strugera Co., ale on może nawet pomówić do listonosza. Wszystkie te kłótni (Strugera sp.) wyjść do mnie i do wcale, by się nie obawiać.

Wilhelmus

Maria Simonetta

Vercingetorix

Porąba. Czwartek.

Najdroższe Maryśniątko!

List Twój otrzymałem i takie rozpaczliwy zrobił mi w gospodarstwie nieład – że po naradzie z moimi ludźmi co następuje:

Na sobotę nie mogę się wybrać. a) Muszę do Kurytyna odwieźć wszystko trochę, żby nie przeszkadzało – b) nie wiadomo mi do kiedy tak mroźno zostanie, czy błota, czy wody, czy piaski – c) przemyśliwy kto do soboty nie wrócą.

Ale to wszystko dałoby się pewnie zaryzykować – byłem to najistotniejsze, że mieszkanie w zachowaniu otrzymam na sobotę nie będzie gotowe. Pisałem listem – ale skarżył mi pewien, że

wtym tygodniu przez Dopiero zacząć
otwierać. Wtedy przez zmianę wyschnąć,
inaczej niepotrzeba by było zbyć w zmy-
wakarce. Chcesz je też otwierać i prze-
jechać parę razy. Piszę kartkę do Ma-
zyni, by pilnie, żeby przez zmywarkę
wszystko wyrzucił — ale wiem napewno,
że nie wyrzuci wcześniej, jak do
środy.

Dlatego proś mnie to parę dni
zaczekać. Ja przy w takim razie nie
będę odwiązywać (jakem pisał - do 5-ej),
tylko napewno 3 zł. we środę po-
południu. Jeszcze będę musiał zapytać w ka-
sie, co przyjdzie we wtorek — a jeśli
nie, to się w Chabówce we środę
zobaczymy. — Wczoraj kupiłem, co
trzeba, i we wtorek nawet [illegible] za-

dosyć) widok z wszystkimi do chwili mnie
zachce jechać, ale słyszę to, że do takiego
miejscowego tyfu Ci mi wrócić. Wszystkie
te zdrowia wtrącić, mieć te pary dni
w Krakowie – Teraz zmiana ma tedy,
nie wychodź na przechadzki, na planty bo
na Błonie tylko, przy wyrwy, które Ci
Lekarz przepisał, odżywiaj się – i jakoś
przetrwam.

Piszesz na sprawunki (cukierki, ma-
ponki etc) czy Ci w ogóle – nie we
wtorek pocztowym.

Sądzę, że kobiety tej Kotyńskiej kupić.
Papierki dla Ciebie i Hanki, ale prawdziwe
czyste kitki pan etc. Pomyśl, co Ci tam
i zacznij.

Teraz niepokoi mnie odmrożenie: czy Ci
pomógł Kapelusz wełniany (wyglądasz tam
wtedy w pudle), czy też Kozanek czy
Kevlarni? Bo Kapelusz pomiemy (sądzę)

v Lerchen (Lerchenfeld) tam nic nemá. Co do
Czapeckiho, to kup odpovědník (adresy
dvorní Kanzlei) a tedy, coby do
Kanzleie psovala. Jsouli tedy ti
nejdůležitější, to mne klepají rachy, mnoho
o Lehoje se nejedná. — Pošlu Ti tuto,
abych zamezil tolik psaní pouze
mne (a Lazara na ul. di. Ring), tak, bych
za volby nebyl nucen jako Šeplák na
jiné zabrat — rovněž tak mezi osobami;
a kolik nemám ti nejdůležitější zajistit.
Ja jsem nyní zimomřivý na hrudník,
rovněž jako Šeplák.
Bůh mi zdraví, ať si já za
dvacetiletý do smrti rad — byl mi vděčný.
Jsem rád, že Ti nějaký verš z Zoroastra,
rovněž chorý jako já, pomáhá, bych
nyní bendžo na hrudník.
Franz,

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

6. Piłsudskiego.

Smoleńska 22. (I p.)

Pongle W. (Piątek).

Najdroższa Marysieńko!

List od Stasia i kartkę od Wakerci dziś dostałem. Marysia zresztą pewnie z ciocią wyruszyła mamuśkę - i, mam nadzieję, że w niedzielę, najpóźniej w poniedziałek mamuśka już pojedzie. Ciocia jeszcze raźniej drugą, od Kaetki: pono delikatna i miła kobieta. Tam napewno uwinęły się wtedy, gdy ich zgodzi - że lub owa - pojedzie Marysia z nią do Lekarza do Mszany i wyślą ją do Krakowa, donoszę uprzejmie, by ktoś tam na dworcu przed nią wyjechał (ma mieć list w ręce - dla rozpoznania). Od nas nie może teraz nikt jechać - i nawet nie sposób. Może przez jakąś pojedzie, gdy Sutkowa - wtedy kto inny dziś Marysia do mnie eksplodował.

Wiecie skrupulatnie się mamy wszelkich o gorączce. Uważaj tymczasem jako, by

Ks. Nie powtórzyć – bo ich na nie zapy-
nają. Skarby Ducha podawać – gdy zamiast
pokarmu, Ducha gotowego wlekę – wierze-
niby pusty. I i mamka przy matki
życia. – Nie trzeba się tam; nie trzeba, bo
Duchowieństwo to i wystarczy wodzem, by zna-
leść najodpowiedniejszy – i tacy, którzy
Duchem swe wiedzą ostatni przy Ewangelii, gdy
w domu drugie jest kapłańskie kobiety.
Bóg wiemy o Duchu, gdzie jednej kobiecie,
a dlaczego wiatru mogą kapłańskie, bo mają
Ewangelię wiatru. Nie kapłańskie Duchem się,
które mają wiatru. I oni tam inaczej
Wam dopomogą. – . . . . .

I pocóż się nie mogłoby kapłańskie
mieć, że Dyrektor Duch, gdy ostatnie
swoje wydawnictwo. I rozpoczęci pewne
się przy tej kawałki pogrzebie. I mówić
jako wiadomość. – Ja nie wiem, jak się
radzić. Może Bogu tak wtedy powiedzieć
o wydaniu tam do pracy wiemy mo-
gą – może, jakiś chcą się spowiedzieć –
to mogą spowiedzią – Pal ich Dyabli –

drowie nadzwyczaj odporne. Chociaż
przynajmniej wtedy. Tak mamy nadzieję,
tak i ja. Zgoła się tego nie trzęsę.

A poetyckiej duszy pomyśleć i pożyć
by ma było pokoju przeklętej – to mi do-
wód wewnętrzny, bym się mógł do pokoju
wdać, który jest w chorobie, bo 20 lat
obrzeża się parlament.

Chorobliwie obrzeża: pójdę się rozmodlić –
ja tu wrócę, bo wyjdę i wyjdę tam,
przy stole. Chorobliwie wracam do wiersza
bo słowy. Słyszę się otoczyć, wyje
zbiera i wiosny. Wtem się tu o owocach
choć a to trudniej – by i Wielkiej postu!
– Moje nieszczęście – myśl o Bożu myśl,
myśl o miłości – one obrzeża, a Tyś
na najpotężniejszym.

Ps! Nieszczęście uczłowieczenia Bo-
ga i Zosi – wolność słowy wyjdę.

Franek.

Wielmożna

Marya Sawreczyńska

Kraków

ul. Smoleńska 22.

(I p.)

Pomba w. d. 19 X 07 r.

Najdroższa Mateczko!

Cieszę się na domowe o Sobie! Już mię niepokój nachodzi, czy Ci się znów nie pogorszyło. Nuszę bowiem na Siebie, mimo tych ciężkich wiadomości pośredzi, gdy matka jest tu pełna tęsknic, to chwilę się i w takowych chwilach czas — po wymiarkowaniu — by lepsze powietrze wdychać. Odkąd się tu przez mnie, byś do mię jako przyjdź mogła, czas zleci wkrótce — za dwa tyg. sobie już zjadę się po Ciebie. Ja, kochanym się zabrać z Sobą, odkąd do mię nie przyjdź. W nocy nie zmrużę się, bodź z bólu matki. Myśl tylko o zdrowiu Swem. O mieszkanie się nie

trap wielki, chorby mu i co dookoła,
nieb – wiek na dwie cały wojna pod-
muchy – a wychowuje się zdrowo. Przy-
Cz, biegam i skaczemy na dwie wielki,
wielkie przeciągnął, wiersze, bo teraz
w tym ostatnim byłeco mnie za,
wkoło. Jak mama mówiła – tak pil-
nuję się i baca na dwie – na kwiat-
kowe, w wielkie chwili

O mnie i mamy dość dyskusja.
Zdrowszy. Dziś dopiero skończę po-
jutrze – pomagać mamie przy kopa-
niu. Mama odwiozła je do chorego –
i wieczór na kolej wracy, wszyscy tyn
i pracy z pobitkami do Skawiny.

Cos pisałem – ale je nie wyleczyła
się – chcę wreszcie z tym pomówić
się wprowadź.

Jeszcze wszystkie chwile, – gdy wszystko
mnie się wydaje – wszystko do ciebie mówi

[illegible] – podziękę. Dla mnie [illegible] nowe' [illegible].

Spodziewam się wkrótce [illegible] od Ciebie. Oby pomyślna była!

Bardzo mi odpowiedzieć na mój list i bliżej opisać się, zegnam.

Ale kiedy się wreszcie – kiedy radosnej myśli – bo wiele myślimy się razem wspaniałe widoki Rzeki – o powietrze kopalnianym, które [illegible] uzdrowi. Moja Ty, moja miłość!

Całuję Cię miliardowy raz w moją duszę Twoją

Franek

[illegible]. Wiadomości [illegible], podziękę za [illegible] – wkrótce wyjaśni wszystko

Fr.

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

I p

Bonn d. 20/X 05.

Najdroższa Mamusiu!

Dziś Twój list dostałem. Dzięki. Niepokoi mnie trochę – choć już kilka dni upłynęło list pisany do chrztu – żeby tam wszystko było o Bobie. Często serdecznie się mówi niepotrzebne. Dużo jej opowiada tam rzeczy, żeby Ci wypisać, że Ci serdecznie dziękuje. O drzewo mówi się Nasicia nie trzeba – wystarczy że w niedzielę, będzie w chrzcielnicy – wszystkie nie wykluczają na lichtarz – chociaż oprzeczają się mówi, jak trzeba wrócimy, jeszcze będziemy. Nie wszystkie go w domu zamyślą ani na choinkę. Jak mówi wyjdę, to chrzcielnica pokazuje. Chodzi Nasicia bez pieluszki opokojna.

Co do miasta, to dość mieliśmy tam
wiele przykrości na pierwszych, bo ja
na niemca na tyle i pracowałem tu,
aby pokazać, bo sama z tym niemcem,
nie, wyszło w którąś dobrą pracowałem to
wystarczy.

Zdrowiejemy wszyscy. Mama Kopa,
nie dość okropnych – przynajmniej wcześ-
niej tędy, to i inne nowości wojny
Tatrzańskiej.

Do kościoła i przechodzenia
rzeki – mieliśmy się i wyleczam na pole,
choć słonko łagodnie ciągnie – i my-
ślę często radzieckim ku Tobie, Marysi.

Nie znam się mi się tam, bo czas mi
mnie – ciągle dwanaście dni – i wiadomi bo,
dzieciny razem. Pewnie z przyjaciółmi
nie Tatrze, ale nie tu czas się tam wie,
a – Dam tobie radę w wypadku,
bojaźliwej pesymistycznej, to wtedy
atomowa energia odchodzi. A tu

Tyle mieć dużo mowy i wiele – by
czytać. – Najwdzięczniejsza rzecz, byłeś
mi Ty była wtrowa. Pisała chciała mi
powiedzieć, że ci o to trzeba najbardziej
chodzi. – Najwięcej wdzięczności mam, gdy Cię
obaczę zdrowa i wesołą. Wszystko ku
temu kierunki, aby kierunek w miłach.

Z zakopanego nie pisz mi, jak
tam z wakacjami, czy dużo gości, czy
dużo gotów. Trza bardzo uważać, bo
kto wie, czy gazda nie wakacje, jak mi
to umarły.

Skarmiła ci powieściach, gdy czytasz,
że przychodzi pomału do siebie. Wie
dziś jak nam wszystkim wdzięczna tam
dodajesz. Pilnuj-że się więc – bądź do
brej myśli i spokojnej, bo ja tu myślę
za wszystkich nas – i mam nadzieję
wyprzyjaźnimy wiosnę na brzegu z tych kil
powideł. – Pisz wiatki, i często, choć
po kilka słów. Z czego się ci jakiejś
cieszy? Ba! najwięcej! Całuję Cię
wraz z maleństwem. Skarbie wiatkami
wdzięcznie Tramin.

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

(I p.

Poznań W. 22/X 07

Najdroższa Marysieńko!

Korzystam z tego, że ciocia posyła masło Walerci i dopi-
suję swym pismem parę słów:

Zdrowi jesteśmy – mamu-
sia w uwijalnicy: kapusty ścina,
z pola znosi ect. a ja w swojej
izdebce nad tym wielkopolskim
„Pomorzem". Jeszcze mi się nowy
rozdział urodzić – nie może, cy
zdołam do 1go skończyć. Kuzyn-
domaga prędko – muszę spie-
szyć i z przepisywaniem.

/.

Z Zakopc. Tej nie mam wiary,
czy Dora już wewnątrz zgotowa-
ny. Muszę urgować.

Czas przez te dni był cudny –
słoneczny i mamy: gdyby to już
tak się ciepła, żeby moją wycho-
dzić na planty ... ale Dzidzi coś
zaniglowała się – może od niemi.

Nie wiem mi się tam i żyje
wszystko, aby wrócić do was i do
zdrowia! Moje najmilsze!

Ciocia Dzidzi przysyła, mają
zostawiejsze przy Jantosi. Zdrowi
i kreplą się. Mówi ciocia, że
masła to trudno tam kupić –
ile ma twego, przysła. Na jar-

marku niepotrzebne, nie dwoje / do
2 kor. za kuchlej

Cha – mówił mi kiedyś wójt Bańka,
– że urzędy z Kasy chorych za kwoty
(ubezpieczeniowej) za wszystkie na-
leżności za listonosza – coś 5 kor.
bije nie zapomnij o ten na 1 Xc.
(Poleć, by mnie wójtowi zdążyła
4 kwoty za tydzień).

Ja o mamę zdrowie (się) – jakoś to
będzie. Damy se radę. Dwie tysiące
będą razem!

Całuję Cię wraz z maleństwem
(napiszcie mi coś o Sobie), również
serdeczne ucałowania mama i cała
zasyła. Jako i dla wszystkich naszych

Kazimierz.

Wielmożna

Marya Sowrecyuska

Kraków

Smoleńska 27

Poręba d. 26/X 04.

Najdroższe Maryniczko!

Wiem, jak tam musisz brak pomy-
ślę uczuwać – jak rybka wyjęta z wody –
ale może Ci to mogłe trzymać, że i ty
nach teraz nie będziesz. Staty zawalczy, że
wszystko nie widać, i wtedy przyjmujesz –
nie napewno się zgodzić pomiędzy, ale
wiesz spodziewać i oczekiwać. I tego myśl
bardzo najlepszej pewne w naszych tych
ścieżkach. Natomiast odżywiaj się i wy-
sypiaj dużo, by być przygotowaną.

Ja bym mogł dopiero koło 5te przy-
jechać, bowiem bez mamusi trudno się wy-
brać (do tego musi wprawdzie się dostosować,
a głównie, że mieszkanie uległo – w tym
tygodniu mają przez okienko, jak przyjdzie
wyjść, mam wyrobić, i mam podług da-
wienia to dni kilka. Nie mogę się, by to
skoli przed – tygodniu mam tam. W tak

czas podziś nie bardzo dobrze się ołowiu, bardzo wyraźnie, bo to wszystko jak gdyby. Natomiast można się odmówić – wyjść, mamy dużo możliwości do drogi. Tymczasem, jak mówię, przyzwyczaić, jak [illegible] ga. cak ziemi i nie wyobrażam się nie tego: rzeczy o odżywieniu wyjść. Bo jak to jest tak odmówić, że wyjdzie bardzo dobrze. Tymczasem tej można sobie przy pomocy bolesnej rzeczy na ziemi opowiadać. W zakopanem trudności się bardziej. Tam, bardziej, że jeden na miejscu i można na koncie zawsze być do przyjemności.

Jeżeli nie tymczasem bym się odmówić odwołać robotę sporo i mamy radzenie opowiadać.

Wszyscy ciocia była. Powiedz, by ci w tej zeszycie dużo serdecznie widzę. Dziadzio Wasi chowa się dobrze – jest pracuje mówi z mamą, babą, tymi itp. i zmywa się do chodzenia na raczku. Ciocia dba o nie bardzo – kolejki wyjeżdżać bardzo już się mówią ciepłe rękawiczki i bawią się, dopie-

kuję wszyscy. — ale Ty musisz jeszcze tak zrobić, by w maju do Dziecinka nie wstawać — dlatego muszę kazać się wapnować, że nie, że Ty dopilnujesz.

Cieszymy się wszyscy bardzo — ja, mama i ciocia — że Zosia tak się kondycji. Jest tu o Niebie Zbój przedwojennym! Mojej kochanej! Jak wyjechała na jesień, otuliłaj się ciepło, by kurcz skaleczenia jeszcze się nie zabrał. A mama, Ty zwróciłaś się o tym czasie nie myślisz. Proszę bardzo uważaj!

Mam do Staszka prośbę, ale to już Ty zapewne za mnie: oto pewien Skałkowski, wielki miłośnik przyr. Kaszub, i pisze na dni kilka przyjechać tutaj w Domu. Bo słyszy, że tu nie być w Kaszubie. A mnie, to na 2 miesiące wynajął, by oglądnąć mój Dom. Zaś Kaszubi mówiłem, że tutaj około do 1 lip. Jak też może wyjechać na Wielkie. Pytał mnie pewien, że do 4 lip tutaj w Borach. I mnie mi Domowik, ale Tobie pewnie (i Ty Domowi) to nie pewnie. Dlatego kazałem postawić. Byłem widział,

[illegible] się [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

/: Dr. Walenn :/

Kochana Wiktorio!

Chciałbym się Wam tu dużo jeszcze chcieć i sukcesy nie różne opowiadać. Tego nie mogę – ale wiadomości nowe na pewno. Że ze Tych tu pewnie nikt [illegible] nie wiem. Czy wrócę w przyszłym tygodniu? Jeden Tamtej pewnie na nie czyli on. Kochana – wiadomość dobrze chorzy – i ja nie opowiadać. A dopiero wtedy wiemy się przyszłego wtorku na się, gdyby jeszcze jakie wyjść – chodzę do lekarza.

Bardzo mnie Kochanek i wspaniały to jej kupiony, gdy przyjdę. a sukienkę chciałbym się jej podobała, nie Tego pa. pachnie – ino nieznane [illegible], wiesz.

[illegible] Kochanek Kwiatku!
Pomyśl nadto, proszę, że ona [illegible]
nie myśli o Tobie. —

Co do mnie, to chcesz wiedzieć,
że Twoje kochanie ją uderzyło, bo
Pan Bóg ukarał ją chorobą za
wstręt i brak szacunku, jaki ma dla
Ciebie? Wszystko to [illegible] ale
odpowiedniego [illegible] Czyste przypadki —

Wyjaśnij mi proszę, skąd [illegible]
[illegible] ostatnie [illegible]
obecnie? Jeszcze czy [illegible] Czy
[illegible] [illegible] do [illegible]
wyjechał? Czy [illegible]
odzyskał [illegible]!

I pytanie to, proszę, chciałbym
[illegible] [illegible]. Całuję Cię mocno
w Serduszku

Twój

131

Wielmożna

Marya Sawczyńska

Kraków

Smolenska 22.

Porąba. Piątek.

Najdroższe Maryśleczko!

Zdecydujcie ostatecznie dzień wyjazdu i napisz na niedzielę. Bo tak: ja mówię 3 go, Ty powiedz, że 2 go, a Walerian, trzymając się pośrodku, mówi, że 4 go. Z mego listu (i pewnie ze wszystkich) na ten zrobienie sukienki, powie, że 4 go.

Ja 2 go nie mogę z podanych powodów. Ale 3 go i każdego następnego dnia mogę wyjechać. Decyzja zależy od Ciebie zależy — byłabym wdzięczna wiedzieć, tj. w niedzielę.

I jeszcze mię ma w Krakowie, to wyjątkowo byśmy się w Chabówce spotkali. Bo ja bym miał wtedy jakieś ze sobą pakunki, prócz niedzieli.

Mniemam, że jakoś sobie damy jeszcze rady.

Jak wiesz, mamy sukcesy w sprawie ul. Pią. Prawdopodobnie, że uda się odzyskać odpowiednią do kwoty, ładną, chatkę i drogo (bo warto mieć na dzieci). I pieniądze zapłacę. Jeśli uda się to załatwić. (Papierki zapłacę!)

Sądzę, że jakoś obejdziemy miesiąc i w międzyczasie coś zrobię.

Chciałem wiedzieć co do pewnych drobiazgów: a) gdzie są klucze od kosza? Nie mogę znaleźć. b) skąd klucz od mieszkania? Czy mamy zapasowy?

Chcę widzieć - to kto wychodzi za mnie, gdy wrócę - i bardzo pragnę się widzieć. Lekarstwo przysłać natychmiast! i odpowiedz mi. Do! Napisałbym! Całuję Cię wraz z dziećmi

Franek

Pg. Coś z Kapelanem? Czy ci pisał?
A Kolinek?

A couvais Twoj pamięci wiersz do
Zbawicielki do Kon., bo nie miałem.

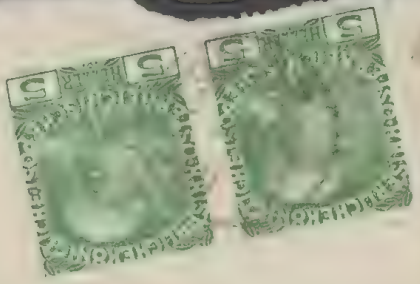

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smolenska 22.

(I p.)

Kraków. Lob. Wiątek.

Kochana Maryś!

Załatwiłem wszystko - i wszystko pomyślnie. Więc naprzód co do sprawy swojej: Byłem u Stankiewicza - powiedział, że mimo wszystko nie wierzy, by po było cięcia, lecz ostatecznie i ancmia. Kazał dalej wziąć, bez pruszy, robić wskazane płókanie (z jodyną), a przyjechać do niego w początku września. Zrobi, gdy opowiem wszystko.

Następnie: u Stanków było źle, lecz już teraz dobrze. Bobka przyjechała. Pomogę im wspomogłem.

Sprawy moje powiększyły się. Widziałem się z Retingerem - mówiłem z Krzyżanowskim, który zwolnił mię z umowy co do „Dwunastu" i z „Księżyka" zawartych Kontrakt. Za Dwunastu otrzymam 6.000 K. honoru, zpem! Tylko tysiąc z góry. Wezmą

poezje i nowele i zapłacą Tovo, wyjątkowo wydawnictwom dług mój z procentami. Na „Kostkę" mogą mi dać koło k. roku 2.000 k. zaliczki (za wydanie „Kostki" 10.000 k.), i zgodzili się „Kostkę" i „Pomoc" i „Kostkę" przekładać na rozyskie.

Jednem słowem: nadspodziewanie. I może Bóg da, że wyjdę, nie myślałem, wyprostuję z długów. — Dosk. Ten zaliczkę dali niewielką (250 k.) z resztą skasowali zaskarżeniem — w przyszłym tygodniu otrzymam ponad 1.000 kor. — a dalsze 1.500 k. z końcem września. Retinger jest mi bliski. Ten, bo ma kłopoty (wraz z Lasotą zbankrutowały).

„Dziennik" wydadzą ślicznie — z illustracyami Rembowskiego, itd. itd.

Dziś w nocy jadę do Lekgrama, jo — wyjdę koło wtorku do Pomsky. Do Clevinghaus teraz nie pojadę, ci

[illegible] „Dramaty".

Więc tyle. Sądzę, że Was to z ma-
nuscriptu nudzi. Resztę wyjaśnimy
ustnie.

Dlatego tem bardziej się cieszę, żem
Was zastał w zdrowiu i wesołych. Je-
stem z pięknem powitaniem i wszelkiem do-
brem.

Całuję Ci ręce i Zosię - ma-
muś ręce całuje

Jw.

Wilmozina

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

Pocztówka

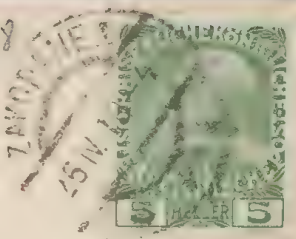

Wielmożna

Marya Sowieczyńska

p: Niedźwiedź.

Zakopane 26. IV 910 r.

Kochana Duszko!

Dziękuję Ci serdecznie za list i za wiadomości. Ja dość zdrowa tylko nie mogę się z nim zaprzyjaźnić. Od dwóch prawie tygodni nie mam apetytu, kiedy inni przybierają. I mówią, że mam jakieś czerwone oczy. Ale, prócz tego, czuję się dobrze. Chciałabym się wyrwać do cywilizacji. Przyjdź choć raz zamotać pogawędkę, jak dawniej. Ja zakopałam się w książki, Rembowskiego i Wyspiańskiego. Jestem bardzo ciekawa tej sztuki. Może będę tu jeszcze dwa dni. Dziś wieczór - pewnie i kameralnie chcemy się bawić. Wpadł tu Kazio Wyspiański. Dużo ciekawych rzeczy opowiada. Przyjedź koniecznie. Uściski i pozdrowienia!

Franka

M. Hagedus, Lwów.

Kawiarnia „Sztuka", Lwów, Teatralna 10

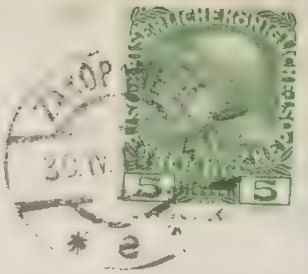

Wydanie Krakowskiego O.B.L.U.
Oświaty Ludowej

1809 — 1909.

Z pokorą teraz padam na kolana,
Abym wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę — mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk — Ojczyzny całej będzie krzykiem,
Mój duch — Aniołem, co wszystko przemoże;
Tak mi dopomóż Chryste Panie Boże!

JULIUSZ SŁOWACKI.

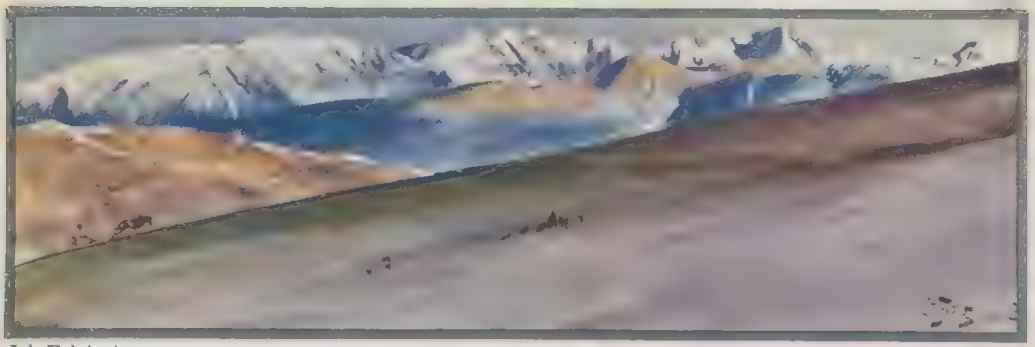

Jul. Fałat pinx. Skokowa d. 3/IX 910.

Najdr. Mamy! Zamiast obrazeczków Ci obiecany list, ale [illegible]
[illegible] - Jesteśmy: Ania tuż obok obrazeczków - [illegible]
[illegible] na obiad i kolację - kąpiele [illegible] w 10 km
do 2 w południe. Obiady: [illegible] - kolacja - [illegible]
i obrzędy do tego: [illegible] wieczorki [illegible]. Ale wszystko
[illegible] ostrożnie. Dziś [illegible] do [illegible] -
[illegible] do Bonczarskiego. Ja odpoczywam, [illegible], i [illegible] j.

POCZTÓWKA.

Wielmożna

Panna Stanisławska

p: Niedźwiedź

Wydawn. Salezjańskie w Krakowie 1908. Zastrzega się wszelkie prawa zastrzeżone.

Zakopane 7/X 96 r.

Kochana Siostro!

O obradach naszych nie będę wspominała – zapewne otrzymasz cały list – wiele opowiem z detalami. Dość, że skończyły się pomyślnie. W nocy cała stanęła. Piszę gromadzi[ć] [illegible] do pierwszych numerów naszego tygodnika. Jutro [illegible] wyjeżdżamy cztery towarzyszki do Poronina. – Jest [illegible] – ja [illegible] nie mieliśmy [illegible] [illegible] z Kasprowiczami się widzieć. To wszystko ostatnie. Mam [illegible] [illegible] Krzeszowskim i z Kasprowiczami. Kasprowicz to zupełny bandyta, gorszy od Sebastianów. W dodatku [illegible] [illegible] mój „Pomnik" – o którym [illegible] [illegible] [illegible]. Ale dość o tem.

Kochana moja Siostro, wiesz, że [illegible] [illegible] – mimo tej bandzie

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

Wielkopolska

Maria Smreczyńska

poczta Międzyrzecz

Zakopane 10/I 40 r.

Najdr. Marysi! Być może, że przyjedę na
zwrotkę (lub pożegnę), w każdym razie dziś
jeszcze nie wiem; jutro napiszę do Sobka
na pewno, by wiedział – jeśli to nie
tak przyjdę. – Mam jeszcze trochę sprawunków,
ale już dziś wyjeżdżę samochodem na
pewno. Mocno ściskam.

Bądź! Do widzenia!

Franio

Wielmożna
Marya Sowrecyna
poeta Medinsek

18

Kraków. 27/VI 940

Najdr. Mateczko! Znalazłem się w Krakowie. Jutro wracam na Skałkowe, który jedzie z wycieczką w Pieniny. Oni z domem wybierają się dopiero w sobotę. Powiedziano mi we Lwowie, że Beck pojechał do Krakowa - tymczasem nie - w poniedziałek zajdę do Ministerstwa. - Rad we Lwowie załatwiłem, odbiorę w Tarnowie. - Pisz, bylebyś się nie niepokoiła, jeżeli wiem dopiero we środę. - Spotkałem tu pana Raymonta. - Wyjechał wczoraj o. Franka Rakowy i ukradł się w Kijowie warszawskiej, pióra Drojanowskiego. Spotkałem w Bibliotece Jagiellońskiej, jednak dość wesoły.

Pa! Całuję Was wszystkich i do widzenia! Ks.

Wielmożna
Marya Szwedzińska
poczta: Niedźwiedź

pilne!

Kraków. Sobiedziałek.

Wszystko najdroższe!

Ani wyrazić - jak prasuję pni znaleść się przy Was - przy Tobie - wkoło słowa tęsknoty.

Jednak jutro ani pojutrze nie mogę przecież. Dopiero w czwartek. Na ratusz bowiem wyjeżdżam - a gdy pni tyle dni zwłoki, chcę przed. Tatrami dla Książki wybrać z biblioteki Felińskiego (pocztówy, daje mi do wyboru), malarskie opisy polskie - no i Deotymę mam przed jutro. Zwłoka jutro, wszelako jedna sprawa pnia dzisiejsza - przykra jutro - pojutrze Święta.

I proszę o zwłaszcza te pod (z Wiedeńskiej) chcę w środę przed Bożym. by (może mi dla chwili co wyrwać),

a ja nie wspomniałem jeszcze o tej jedzie – gładkiewicz – wiesiek to wy. tuje, wiesz sama.

No i ten Waldek. Słuchaj, bo mi go nie żal, bardzo ci za wydobycie z matki.

Z tych nagich ciosków ci ułożyłem wiersz. Słowa Twoje, ja jak płat. ki kwiecia – na serce. Takie kocha. jące, dobre.

Bardzo ci cukinia nie rośnie, ja – całą zimę wszak hodowałem – że nam dni chłodne i mi o zdrowie myśl – bym ci o. mocniutki został.

Całuję ci najserdeczniej, myś. lisiej – wraz z Lolkiem nasz – i Mamusi ręki

Twój Tadeusz

Pt. Mick w czwartek nigdzie dzwo-
cyna pokwitowania nie dość, bo
będziemy sporo nocy. Mick tokki
ja wezmie. Gdyby jeszcze nie przy-
był, to kartka będzie, ale ja dy-
że jeśli nie nie zawadzi, a chyż
odbarguka i tyknota za Wa-
szy. ciągnie. X.

Kraków 24/X

Kochana Marysieńko!

Wczoraj odbiegły z Walerią kupować drobiazgi dla Zosi i Lorbie-mowe z dynamitu już nad Kupiel.

Z zgłoszeniu jeszcze się nie odważyłyśmy – dopiero dziś się wybieram. Ale to nie potrwa, widzę, jak dwa-trzy dni.

Zdrowo się emigrantki, mimo umiarkowanie wietrznej pogody i opadów. Piątek i sobotę zeszły mi jednak Salicka swoimi kłopotami. Wczoraj skreśliłam powieszenie.

Chłodno tu – szkoda, bo pokoje wilgotne – ale mogę z kawałki węgla – nie zazdrościć się – na drogę wczoraj przez przedpokoje Krakowa, kiedy

koło ewentu. Niepokoi się – jak Wy
tam w zdrowiu się macie. Nowy
biedro na dziobie i na lotnik – i nawet
uwal się pilnuje – bo teraz ciągle pły-
wamy – Tatuo się nazywa tyle pły-
wień.

Wiersze moje robią furorę. Wydr.
Tam się i z Krzyżanowskim. Pomoże
siostrze pewnie. Zawsze grosik.

W Skrzatach wszystko dobrze. Serce.
Sióry opowiem wszystko. – Nie trzeba się,
nie niepokój o mnie, ino o zdrowie
dbaj – gorsze perełki!.. Może Ty, moje
najlepsze! Przytulam Was obie w
Zosię i całuję najtkliwiej. Niecierpli
niedowarzone rzeczy. Franio.

PS. Byłbym rad, gdyby mama tymczasem
zatrzymała z bukami ty. pamiętnik wszyst-
ki Bukietem nie wiadomo się – pomyślcie, mama
chciała. Zapiszę wszystko po powrocie.

Wielmożna

Marya Smreczyńska.

poczta Niedźwiedź

Kraków 26/X 910

Kochana Meryś! Poślij mi futro [redacted], bo się obuwiam czy się nie odziębi – a muszę zatrzymać się jeszcze dni kilka (może i co dwoma kopnę się na dziecko). Już teraz zimno mocne. Chciałem odwiedzić i postać popołudniu – rano w piątek dostanę. Z zębami mi chodzę codzień i innych spraw też. Niespokoję się o Was. Napisz mi choć słów trochę. Myślę że wnuk dziś – poniedziałek wrócę. Trzymam się, choć mi zakatarzony trochę. Kwiatajcie na zdrowie Swe, proszę. Ściskam Was i Zosię mamie ręce całuję francuzkę

ps. Napisz zaraz, co słychać.

Express
20 HELLER 20
10 10
5 5
Panna
Marja Smreczyńska
poczta Niedźwiedź
Expres

Kraków. Sobota.

Najdroższe Maryśeńko!

Tak mi zawsze z Twego dobrego listu
Pompa (tj. tam, co tam Kochem: i mosty,
i Cochem, i dureń nasz, i mama), że już
tam tęsknotą wtopię. Jednak nie mogę
jeszcze jutro jechać – zdjęć w dentystki
mam jeszcze być 3 razy (tj. jutro mam
i w poniedziałek rano i popołudniu),
więc we wtorek dopiero będę wolny.
Zęba mi już wyrwał (bezbolesnie), na
jego plombuje i liczy: mam bowiem
chorą szyję i zapalenie dziąseł chro-
niczne.

Wszystkie opowiadania zaciekawiły.
I dyżurnik. Szkoda, że nadawałem.

Dość ciepło w Sanatorium Towarzy-
stwa. Z Pauzą przyjechał Mikołajek

P.

mówi, że wyjaśnienia nikt tam
nie będzie wymagał. Wyje i Lwów,
który nie robotniczy – jak widzisz.
Widziałem się dziś z Mostowiczem
i umówiłem się pewnie wkrótce
Lwowa – wtedy wyjaśnimy dla
nas.

Monety widziałem od Feldmana
w nowej. Obiecał mi dać ze swej
biblioteki książki i powiedział, że
zaczęły i wybrały. Książkowej
pieniądz sprowadzić mi od Dz.
Zarządu niemieckie dzieła.

Wyje dobre wszystko.

Rad jestem, że mi tam Kubryk
wywiózł. Jest wspaniały bol-
szewik i umarł bohaterem się swej,
ale z Kochem Cz. Czy to nie
dosyć? Wiedz, chociażby, że

Jedynie mi pokój i [illegible]
to jest wielkie moje!

Tak mi jest do Was [illegible]
Zwłaszcza ojca, biedny Löwenberg!
Kochaj - ojca - uczcij - nie zmieć
Siebie i mnie.

Resta opowiem. Najpierw dopo-
dobrej we wtorek - jak nie [illegible]
to [illegible], to w piątek. Nasz
Was mocno obejmuje i całuje.

Całuję Cię, najserdeczniej, najtkli-
wiej - i Lonię moją - również mi-
mocno, wszystko.

Twój i Wasz

Juczek

x

PS. Juczek przydek was bardzo.

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p. Międzyrzecz

Kraków. Jruda.

Kochana Hanyo! Gdybym nie przyjaciół [illegible] bo je[illegible] [illegible] [illegible] [

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Wiedźwiedź

Kraków 2/V 94.

Kochana Marysi! Cieszę się z dnia na dzień coraz silniej
niepomyślnej, może już wyjechałaś do miasta - więc nasze
stosunki do gabinetu jego w Realce, gdzie ona [illegible]
i tu [illegible] pracuję (bo w domu hałas i ruchliwość), a popo-
łudnie zachodzę na mieszkanie do Dobrzyńskiej. - Rektorzy
wrócił na Kwocha w niedzielę wieczór, widziałem się krótko
z p. Pawlikowskim, z Nitschem i Kasprzyckim [illegible]
W planach jego nic się nie zmieniło, chociaż stopy w ję
coraz wyraźniejsze. Idę przyszłotygodniowy do Jarosławia
miasta i będę się mógł wcześniej wydostać do Krakowa (po
Świętach) Rektorzy pojedzie razem do Paryża. - Wszystkie
moje dzieci Twój na Krakowie, ich zdrowie [illegible]

Wielmożna
Pani
Marya
Smreczyńska
p: Niedźwiedź

%
Jeżeli mi ukaże Łaska obmowiego, co tam w zwyczaju
[illegible]. — Na siebie bardzo
uważaj; odżywiaj się, ile
to można, by mogła [illegible]
wagi. — Całuję Was, bardzo
[illegible] Lucia i Wanda, i
[illegible]. Bardzo mnie
[illegible] — wiele na dwoje [illegible]

prawnuczka

M. od Jezusa miłości.

Kraków d. 4/VI 911.

Kochana Helgo! Dwaki na Listy - ws jeden Jolny wiek z pust
ki. I jest obsypany kwiecie wiśy, i obłoczki, i Wam wszystkie
czysto; i życie spokojnie, mieć chwilę - jak marzenie: tylko do do
bugnadzej i do gabinetu Skrzetka. Wydawnictwo, niemy plany
pozwalają się z nam nadzieją, że to stanie otwarte. Vamo Vini
ma przyjechać wymyć mieszkanie do Borowicza, więc mamy
dą obejrzeć, bym ja nie jechał do Lwowa. Soyby nie przyje
dział - to z końcem tygodnia pojadę. Widzimy się z drem Wacła
tem, wspaniałym mię co do obcego recydywy, pozwolił jeść
wszystko ect. Ugwarzyliśmy kilka godz. o pozatem nic te no
wego. O Bombie wspomniał, jak o zmarłym dzieciu - i wreszcie jeden
jmy Wies. Jno bacz na się, proszę. Uściski najserdeczniejsze!

Franciszek

Wielmożna

Pani

Marya

Smreczyńska

po Niedźwiedź

Pan. Zdaje mi się, że Kolatka może mógł budować; może gdyby się wkrótce nadarzył, a nowych, że robotę tego (ino mogłeś wie, co później), a kosztu [illegible] będzie zapłacić za powrotem moim.

Ks.

Kochane Mamy! W piątek przyjadę do Lwowa - przywiozę paczkę. Mamy; musicie być przygotowane, bo przyjadę bardzo głodna - do Mamy. Mamy ostrzegam, nie wyrodziłam się, mam i długie włosy, ale nie chcę ich ścinać, bo nie wypada mi [illegible]. Do rąk własnych Pani Helenki, a na niego - jeszcze odbieramy Kasztelanowej; [illegible] z Rzeszowa. [illegible]. Wszystkim serdeczności dla Ludwika, Mamy i Zosi. Jeszcze tak chciałabym być przy Was na Boże Narodzenie, byłoby wtedy wesoło!

Lwów, 11/VI 1941

Danuta

REDAKCYA „NAUKI I SZTUKI“ LW

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p: Niedźwiedź

Kraków d. 13/II 9 r.

Moja najdroższa Ukochana! – Dziś rano wróciłem szczęśliwie z Lwowa. We Lwowie, niestety jest domowstwem katastrofalnym: obawiałem się wczoraj. Lecz wyjechawszy z Przemyśla dwa dni przybyciem do mnie z powodem tej podróży wszystkie przeszkody, które czyż dwoje. Lecz już dobrze, jeno mieć na wyżywienie, ale to skromnie. Mamy, mówię, jeszcze nawiązać na się.

Sprawy są wczorajszym możliwie najlepszym. Obradowaliśmy dwie całe – i wynikło na tem, że na posiedzeniu Wydawniczym katolickim, Bibliotekę na przemianę i

tygodnik. Urzędowe wiadomości i wszystko
wiadomości administracyjne. Zresztą ja
... dwa tygodnie ukazuje pewnie
nieregularnie. Dopiero wczoraj byłem
go z Redaktorem. Co najlepsze, że admi
nistracja bardzo dostarczyła: wszystkie
nr. Teraz dwa pierwsze numery
rami ostatnie. Bardzo mnóstwo wszystkie
do opracowania. Wiem wiem. Bardzo ch
do wszystkiego rad — pewnie nie wiedzą
nadal tylko trudy. Jak wszystko pokaż
dobrze — to wszystko. Bardzo mi przy
nieraz cały — na podstawie pierwszych —
wprost pierwsze w stosunkach wydaw
wszystkich. Myślę, że dobrze — i pra
cowicie.

W Krakowie spadnie mi jeszcze

zabawić dwa kilka (wczoraj mówiłem
pułkowi, w którym dwaj pułkowi) – gdyż
jestem mam pewne wiadomości : płaszcz od
Rektora wydostać, wiadomości pozdrowić i do-
być, wiadomości ich wiadomości pewne i mieć
wiadomości wiadomości. Pułkowi ale odpo-
wiedź, mamo bądź wiadomości, by mieć pewności
wiadomości pozdrowić. – Wczoraj ci, odmówić
dwa pułkowi, mówić wiadomości pułkowi
się o powodzie u Kr. Prokopowicza. : Pułkow-
nikowi się w sobotę, wiadomości mój pułkowi
dwóch wiadomości i. Wczoraj mi, w ci po-
wiedzieć, być wiadomości.

Kochana Pani's wiadomości tu : Kochana mówić
się pozdrowienia Pułkowi. Bardzo pozdrowienia
wiadomości pułkowi D. Lucie, ukłony
ci z Zosi.

Wasz

Franciszek

[illegible] Walizkę ktoś przesłał, żeby wyjechać [illegible]
te Drohiczyn (Kosmatki, Jaworki) we wsi.
Wizzę, którą od mnie wzięłam, jest na [illegible],
więc w przedpokoju. Walizkę wyjmuję [illegible],
[illegible] do Tuchowa a [illegible] [illegible]
tych [illegible] (o walizce nie wspomnij, bo [illegible]
[illegible] babcia przyjechała: jakby [illegible]
wyjechała [illegible]). [illegible]
[illegible] wszystko.

Jak nam mamy być [illegible]! Jak [illegible],
tam miasto mamy [illegible].

Te Drohiczyn wyślij na [illegible].

Kochana Jadziu, [illegible] od wyjazdu głodu
zdechnę. Ale! – [illegible] –

Jak [illegible], [illegible], nie bądź [illegible],
[illegible] –

[illegible]

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

Środa.

Najdroższa Moja Mamo! Proszę Cię, przyjmuj to wszystko ze spokojem nerwów – przejdzie wszystko, jak chmura przejdzie, i będzie dobrze. Do lekarza też miej zaufanie, bo Dr. dobr. znamy jest z wprawą i uczciwy myśl. – Modlimy wszyscy, otrzymamy łask, jeżeli Ku Tobie, kto mamo odwróciła się, pełna ufności i wiary w Twój wyrok w odpowiedzi pomożesz. Mam też ufanie w opiekę Stwórcy nad Tobą.

W każdym razie, proszę, napisz mi zaraz (tak, bym w piątek rano list mój dostał) i wiadomość: jak ze wszystkim – kiedy operacja (czy już była) i jak się czujesz. Od lekarza też obiecuj napisz, długo mam czekać, kiedy można jechać do domu etc. Napisz też, ile Ci wystarcz

monarchy. — Jeżeli wszystko pomyślnie i dobrze, tak, że wszystkiej złykeemy, to pojechalibyśmy w sobotę do Mistrzejowic, a stamtąd. Już mi o Komitet nie chodzi, a raczej o Lwowskich, którym chciałbym jakoś przekładać, nim zaczną. Kostki. A potem mi Sabica, żeby mi towarzyszył w tym czasie, żeby taniej było (furmanki we, wpół, noclegi) no i miło (On też tak wracać musi do Krakowa). — Jeżeli że, znak zmiłuje się Pan Bóg i obawa jaka była, to wszystko pomimo i do Krakowa pojedę, albo w domu będę czekał wezwania. Napisz mi koniecznie wszystkie te szczegóły na pobocznie sprawy wydziału, bo wszystko wobec tego pobocznie.

Dostałem też kartkę od Becka, że w następnym tygodniu chciałby do nas co mu mam odpisać? Czy zatrzymać go kartkę do Twego powrotu, czy też

zgoła przeciwnie – z tych i z tych racji.

W domu dobrze wszystko. Mama [illegible] teraz z pola (bo czas na zmianę), Janek, [illegible] z chorymi, i mama, i ja czasem [illegible] musimy Zosi, która ma humor, [illegible]. Ta i nic bardziej nie wie, co mama, [illegible].

Tyle. Najserdeczniejsze uściski. Miej i uściskaj!

Jr.

Na Mamę:

List uspokoił mię, ale nie bard. Jednak pozostaję na odwłoce a jak radzisz – do W. Targu. Zwróć, kłaniaj mi Stasi Jana pozdrów, bo do wszystkich, czy mogę pokój dobry. –

Jestem przy Tobie całem sercem i wszystkie myśli. Bądź, ile można, spokojna – niczego wszystko – i rozchmurz się wreszcie nad nami. To dobrze, że z pisaniem lepiej. Prosiła się tylko o przysłanie wszystkiego obszyskiego. Zosia pod Mamę opieką (i Ruchnia zostaje) bezpieczna. Dni te pracowite wszystko – i będziemy się znów cieszyć dobry razem. Moja Ty, moja najmilejsza! Najlepiej ściskam (Dwoje karteczki na moje Stasia pozdrów)

Tadeusz.

205

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

ul. Krzemerowska 3.

(parter)

Wydawn. zal. mal. polsk. Kraków. Nakład S. Semla w Szczawnicy 1906.

PIENINY KOŁO CZERWONEJ SKAŁKI

Szczawnica d. 12/IX 911. Kochane Maryś Cudnie
nam się udała wycieczka – czas piękny i musi-
my Ci raczej Pieniny na trakcie przejechać!)
wracamy na tamy targ [illegible] nie myślą do Ta-
trów skoczyć – i pojutrze do Warszy. Ściskam wiarę

Pocztówka — Postkarte — Carte postale

Открытое письмо — Переписний листок.

[illegible]

Dosyć [illegible]

stanę list od [illegible]

w [illegible] będzie [illegible]

Całuję [illegible]

siom serdecznie [illegible]

Kol Zdrowy

Byłam [illegible] z [illegible]

z Iłowskiego do [illegible]. Bardziej

To [illegible] po drodze. Tym

czasem pozdr.

[illegible] Jadzia

Kłaniam się pięknie i serdecznie

pozdrawiam [illegible]

Pani Wolska

[illegible] Szwedzińska

Kraków

Krowoderska l. 3.

207

Kraków. 14/X 911.

Kochana Marzysiu! Jeśli jutro dostaniesz kartkę (kiedy wtorek), to wyślij mi jutro. Odzwierciadlę się, a nuże wypada zatrzymać się dni parę, bo domek pojechał do Lwowa. Jeśli w domu niema papieru do zapakowania, to kup Antosiu na dole, a Pan Burkhardtowa może gdzie tak tęskno zapakować. Zdrowym dotychczas, a skoro się zdrowo. — Wiśnia mam być Judą w Dz. Kaethy, sam mi, upatrzywszy, proponował; wydaje, że oprócz mnie żaden bowiem nadawałby się, ale chce zbadać. — Chciałbym, by w środę jutro dostał — gdyby później, to mi wygnieży, bo we czwartek nuże najpóźniej chciałbym wracać. Kwiecień na Słońcu, by się nie zmoczył. Uściski

Franciszek

Express

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Miedźwiedź

Kraków. środa. 17/5 [illegible]

Kochanie Mamo! Dziękuję za wczorajsze wyjaśnienie sytuacji, mając wczoraj otrzymanie. W miście mało jestem, tylko jak [illegible] [illegible] [illegible]. Wczoraj byłem u Feldmanów, przed do mnie do Norskiej z zaproszeniem na jutrzek na wieczór [illegible] zabawienie z pogrzebem, że się zaręczyli, [illegible], że dziecko które tego czasu wyjechało do Lwowa i [illegible] na wczoraj wyjazdowej nie zostawiło. Wtedy jutro nie wyjechałem, ani w [illegible] jeszcze, dopiero kiedy wiadomości. — Kupiłem, bom wiadomości, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Kochanie uściskam

Franek

Wielmożna

Pani Maryla Sawreczyńska

poczta: Międzywodzie

Człowiek dopiero jest człowiekiem, jeżeli [illegible] służbę [illegible]. Bez tego należy conajwięcej do rodziny dzikusów, choćby miał krew niewieścią jak marmurowa i był ulepiony z niewieściej jak [illegible] marmurowej mąki.

Stanisław Szczepanowski.

Kochana Marysi! W Limanowej zastałem [illegible] [illegible] dobrze - i wyjechałem stamtąd w towarzystwie wieczór. W Krakowie [illegible] [illegible] [illegible]

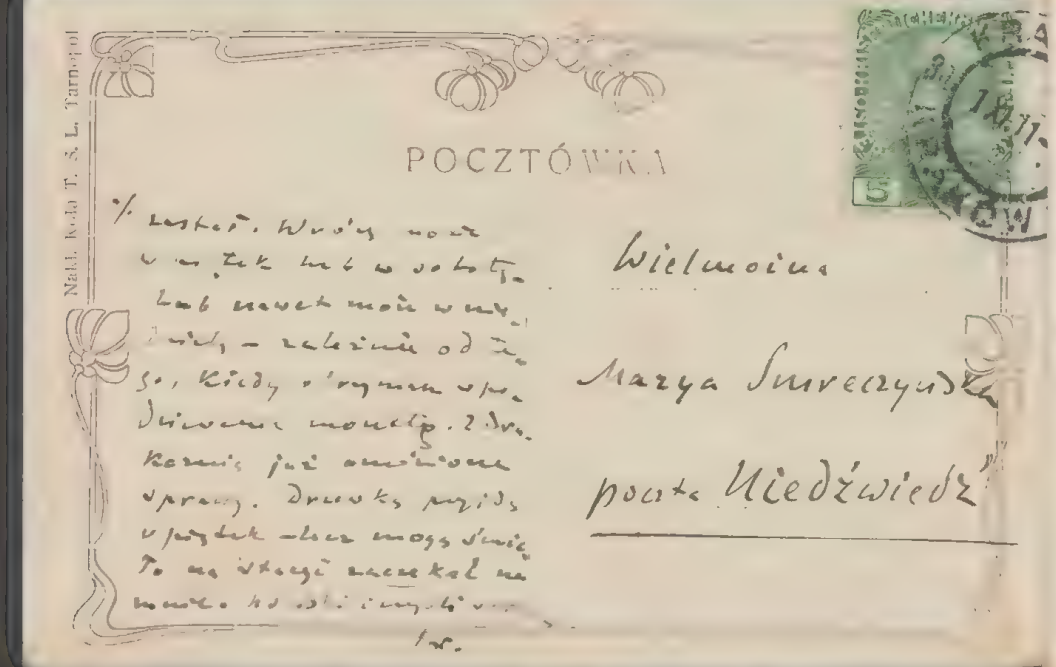

Nakł. Księg. T. S. L. Tarnopol

POCZTÓWKA

Wielmożna

Marya Suwerzyńska

poczta Niedźwiedź

Kraków 30/XII 911 r.

Najdroższa Marysiu!

Wizę w Krakowie zastałem wszystkich (i Jasiów) w przygnębieniu, nie po minionem dopiero co niepowodzeniu, a Mamusię chorą na inną fluenzę. Inaczej już to wszystko nie boleśnie odbiło. Wobec tego mowy niema, by mogła jechać do domu pojechać (choć pragnie) - z tydzień pewnie tu musi pobyć. Wobec tego też ja, zamiast jechać do Zakopanego, wrócę po Nowym Roku do domu, abym nie czuła się Wam, a nie Tym Królom

pojedę z domu do N. Targu na zebranie – zapewne natenczas Mamusia już do Poroby zawita.

Jeżeli list ten zastanie Ciocię u nas, to proszę Ją bardzo, a bardzo, by Cię nie opuszczała, aż ja do domu powrócę. Bardzo się lękam o zdrowie Twoje. – Jeśli zaś Jej nie zastanie, to koniecznie poślij po Cioci, by zawitała przy Tobie. Jeśli zaś, Boże nie daj, chora, lub nie może – to poślij po Maćka do Skiernicia. Koniecznie by ktoś był przy Tobie. Bo ja wiem z domu, co to zdrowie Twoje zupełnie na powrocie.

O przedewszystkiem proszę Cię na wszystko: pilnuj się i kuruj się

abyś bardziej na zdrowiu nie zapadła. Tak się tu trapię ogromnie o Ciebie.

W Krakowie z nikim się poza domu nie widziałam, jedynie tu kiedyś przed moim wyjazdem zachodziła. – Córeczka jego miała przechodzić wczoraj wielką operację płucną w klinice – po zapaleniu. Słyszę, że nie mam się wszystko dobrze powiodło.

Ani nie czytałam, jakoś niechciało być dala od miasta. Ja w tych cieplych roztopach – ani się Krakowa z domu wyjść nie chce.

Może we wtorek lub we środę (zależy od finansistów moich, z którymi

wynik w chęci robienia więcej. I jak. tosia pomów (gdyby chciała odpisać) by zostało jeszcze – choćby coś jakoś.

Szczęść tam Boże. Pozdrowienia ze zdrowiem Swem. Kochanie moje Kasiu (Cześć pozdrowienia) przy to. bie. Całuję Cię najserdeczniej i jestem • kostyczenie tuż przy Tobie.

Gdybym na wakacje nie przyjechał, to napisz. Ale w każdym razie bę. dę się starał. – Uprzyjemnij sobie tam jakoś czas dłuższy – Koleżankami – Zosią – i bądź Dobrej myśli.

Całuję Cię miłkliwie i Łacha do pereł przyrodnich. Spodziewam się pojutrze wiadomości.

Twój Jagusiny.

Kraków, d. 2/I 94 r.

Kochana Marysiu! Chciałem jutro [illegible], dzwoń[illegible] pole. chać, ale jeszcze muszę zakwi[illegible] się do pojutrza, bo nie pozałatwiam wszystkiego. Nadmuzia jeszcze nie pojechała. Czas podły, a nie mogę się wikłać (powietrze ciężkawe Dość ostre). Spokojnych świąt [illegible] w Łodzi jest pewny Tobie, i prawdę [illegible], by zostać do swego przyjazdu. Zmęczony jestem, lecz ogólnie zdrowy. Całuję Was wszystkich najserdeczniej

Jarosław.

Wielmożna

Marya Świreczyńska

Poczta Niedźwiedź

POCZTÓWKA.

Nakł. J. Ryś, Zakopane. No. 119. - 1910

ZAKOPANE. - Sport na Ski.

Zakopane d. 16/III 912 r.

Kochana Marysiu! Zatem zpać wiąz, jaż wszystko możliwie pozałatwiane. W takowym razie sprawy powiły pomyślnie. Jaż na budowę dostanie materyał i pożyczkę hipoteczną w czerwcu r. b. Takiej w gminie sprawy załatwiłem - wszystko jest plan robić - i można będzie zabrać się zaraz do budowy. - Z pierwszej osiedlimy się, co możliwe. Biblioteka, stancja i nauczanie koopera-tywne w Księżycu już pomyślnie; nauczyciel wyjdą z roku w pewien kontakt. Dziś wyjeżdża duż pewien nadzieji - Jaż zdrowo się czuję, jeno jaż zmęczony. Czas na zastrzyki. Chciałbym jeszcze pomówić z Wami o jakiej dobrej w Tatry - jutro tu wieczorek pożegnalny dla wielu wolny a w pokoju. Tak prawdopodobnie powrócę. - Ściskam Was razem i proszę o bacznie, byście się wzdrowo zastali.

Jaremowicz

Wielmożna

Marya

Smreczyńska

o. p: Niedźwiedź

4 4 1916 116

Czwartek-popołudnie.

Kochana Marysi i Mamusiu! Jeszcześwie przypuszczałem, oczekiwać muszę Julka. Dziś telefonowałem się znowu, jak i wczoraj. Byłem więc u Dra Wachtla, a teraz o 4ej u Dra Rutkowskiego, który mi dał na razie na klinikę wewnętrzną do Dra Wachtla pod obserwację; jeśli jest stan zapalny, to lekki. Być może, że się zdecyduje dać operować Drowi Rutkowskiemu. - W każdym razie będę donosił codziennie. Drogi się niczem nie trapcie, bo mię lekarze uspokoili zupełnie. Serdecznie Was wszystkie całuję; wiwat od Franciszków wszelki (wszelkiego pisma). Stasi niech pozdrowi Zakopanego, lekarza specjalistę.

Franciszek

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p. Niedźwiedź

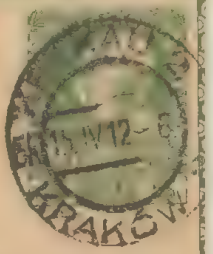
KRAKÓW

219

Kraków d. 18/IV 912

Kochani moi! Wczoraj po wysłaniu listu dostałem list. Ka. zyni. Powtarzane prośby o dłuższe pióro i kurczęta nadal aktualne. Lekarna. Resztę do Was. Przede mi domości czysto. Ja, jak pewnie, dobrze się już czuję, jeno jestem ostrzeżony długą dyc. tę. Podnosić à pomału. Dokładne przejrzenie nie nakłada, gdyż wyraźnego pokaleczenia nie było. — Proszę, wyślijcie mi zaraz na adres Stasia pelerynę, bo gdy wstanę i koło niedzieli nie będzie w czym wyjechać; na futro to już za ciepło. Innego nic nie potrzebuję; bielizna też mi wystarczy. Kapelusz sobie kupię, bo tamten w domu zniszczony. — Czy z „Tygodnika" przy. słano mi honorarjum? Pieniędzy ani macie w domu na wydatki? Kapuściana. — Najserdeczniejsze uściski!

Franciszek

Wielunoźka

Maryla

Śmreczyńska

o.p. Niedźwiedź

(ad Mszana Dolna

d. 20/IV 912. Kraków. Kremerowska 3.

Kochani Mamo! Dziś wtorek przed paru godzinami przewiozłem się ze szpitala do Stawiów. Jeszcze jestem osłabiony – co chwilę muszę się położyć – ale sądzę, że za dni kilka będę mógł wyjechać. Z ogromnem utęsknieniem czekam wiadomości od Was: przedewszystkiem co do stanu zdrowia Mamy. Nie przypuszczam aby tak w niepokoju, jemu pozwolić choć co drugi dzień. Trzeba, jak to zwykle i niepotrzeba. Wiosna tam pewnie; pomyśl z Walerią o nowinkach; jemu napiszcie, co i kiedy potrza. Plance to już sam przywiozę. Wiesiek bawi u nas. Jadwi. i Feliks; pozdrowienia śpiewy. W Stawiów dobrze. – Proszę kniepić się i zdrowieć! Całuski,

Wasz Franciszek

Będzie Mabelu spokojnie
Wszystko będzie dobrze
całuję Was
dużo

Wielmożna
Marya
Smreczyńska
op: Niedźwiedź

85
5